Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK 19 PAZDZIERNIK 1933

ROK II-NR. 289

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIESC

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Katastrofalna powódź i głód w Chinach

20 miljonów ludzi wypędzonych ze swych siedzib

Londyn, 18-go października.

Według doniesień z Chin, Żółta Rzeka w górnym i środkowym swym biegu — znowu wylała.

Powódź, jak zwykle, przybrała katastrofalne rozmiary, gdyż wody Jang-Tsze-Kiangu rozlały się szeroko, zalewając terytorjum zamieszkałe przez przeszło 20 miljonów ludzi. Liczba ofiar nie jest dotychczas dokładnie znana.

Groźbę położenia powiększają jeszcze długotrwałe deszcze, które do spółki z wodami Żółtej Rzeki zamieniły szereg prowincyj w jedno olbrzymie jezioro. Mieszkańcy tych prowincyj, o ile uszli z życiem, stracili cały dobytek. Wśród powodzian panuje głód. Powódź tegoroczna przewyższa zdaje się swemi rozmiarami katastrofę z roku 1931.

Narazie o zorganizowaniu jakiejkolwiek pomocy dla powodzian niema mowy.

Krwawa bójka socjalistów z hitlerowcami w Ameryce

12 osób zostało rannych

Nowy Jork, 18-go października.

Donoszą z Newark (stan New Jersey), że na jedną z sal, w której odbywało się zebranie niemiecko - amerykańskich hitlerowców, wtargnęła bojówka socjalistyczna i całe zebranie rozbiła.

Generalna bójka przeniosła się na ulicę i przybrała tego rodzaju rozmiary, że musiała się w nią wmieszać policja. 12-cie osób zostało rannych, 7 zaś aresztowano. Przywódca hitlerowców niejaki Spanknoebel z trudem zdołał ujść przed chcącymi go pobić socjalistami.

Policji udało się dopiero przywrócić porządek po trzech godzinach i to przy użyciu gazów łzawiących. 12-cie bloków mieszkalnych musiano czasowo opróżnić.



Obraz spustoszenia spowodowanego olbrzymią wichurą w stolicy Meksyku. Huragan zniszczył całe dzielnice a resztę spustoszenia dokonała olbrzymia powódź. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową, setki rannych i bardzo wiele zabitych padło ofiarą katastrofy.

Goebbels i Goering

zeznawać będą w procesie lipskim

Berlin, 18-go października.

W przyszłym tygodniu zostaną przesłuchani w procesie o podpalenie Reichstagu jako świadkowie Goebbels i Goering.

Na początku dzisiejszej rozprawy trybunał oświadczył, iż odrzuca wniosek Dymitrowa w sprawie dostarczenia mu egzemplarza „brunatnej księgi", tłumacząc się, że książka ta „zohydza naród i państwo niemieckie" (!). Dymitrow jednak domaga się dalej, by go przynajmniej przez adwokata poinformować o niektórych faktach zawartych w księdze. Na to adwokat (dr. Teichert) odpowiada, że w „brunatnej księdze" niema żadnych faktów, a są tylko kłamstwa (!).

Następnie sąd przystępuje do przesłuchiwania dalszych świadków, mających ustalić sprawę przejścia podziemnego. Pierwszy zeznaje portjer nocny Andermann. Opowiada on szczegóły swojej służby, ale do sprawy nie wnosi specjalnie nic nowego.

Na zapytanie przez przewodniczącego w sprawie przejścia podziemnego, oświadcza, że w pokoju, w którym on zawsze siedział było słychać kroki osób, któreby ewentualnie szły podziemnym korytarzem. Dalej opisuje (również na wyraźne życzenie i odpowiednio postawione pytanie przewodniczącego), że na jakieś 10 dni przed pożarem słyszał w nocy kroki jakiegoś człowieka idącego korytarzem, ale to jego zdaniem mógł być tylko ktoś z personelu Reichstagu.

Świadek przedstawia typowy okaz „świadka na zamówienie", który zeznaje zupełnie w myśl życzeń sądu. N. p. twierdzi on, że jest rzeczą niemożliwą, by krytycznego wieczoru byli w biurze prezydenta Reichstagu szturmowcy, nie podaje jednak, dlaczego jest to niemożliwem.

Torgler zapytuje świadka, czy prawdą jest, że codziennie w ogrodzie należącym do budynku prezydenta Reichstagu znajdowało się kilkunastu szturmowców, gdyż on ich stale widział ze swego okna. Świadek na to odpowiada, że tego nie wie, gdyż miał stale nocną służbę (!).

Zażarte walki rewolucjonistów z wojskiem w Sjamie

500 zabitych legło na placu boju

Londyn, 18-go października.

Donoszą z Bangkoku, że w nocy z poniedziałku na wtorek doszło w okolicy tego miasta do zażartych walk pomiędzy wojskami rządowemi a rewolucjonistami. Ci ostatni mieli ponieść wielką klęskę, zostawiając na placu boju 500 zabitych i przeszło tysiąc rannych i wycofując się w kierunku północnym. Pozatem według urzędowych komunikatów w Bangkoku panować ma spokój.

Straszna katastrofa na kopalni we Francji

Klatka z czterema górnikami runęła w przepaść szybu

Paryż, 18-go października.

Na kopalni „Ihana", niedaleko Beaulieu koło St. Etienns wydarzyła się straszna katastrofa. W czasie zjazdu na dół górników urwała się lina od windy i klatka z czterema górnikami runęła w dół.

Wszyscy nieszczęśliwi ponieśli śmierć na miejscu.

Min. Benesz gościem Dollfussa

Wiedeń, 18-go października.

W środę przybył do Wiednia z Genewy czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz. Na dworcu powitał go kanclerz Dollfuss. Z dworca udał się Benesz do siedziby poselstwa czechosłowackiego we Wiedniu. O godzinie 11-tej miała miejsce pierwsza jego konferencja z Dollfussem.

Represje antihitlerowskie w Czechosłowacji

Praga, 18-go października.

We wtorek parlamentowi czechosłowackiemu został przedłożony projekt ustawy w sprawie zawieszania w działalności i rozwiązywania organizacyj politycznych. Chodziło tu o uprawnomocnienie faktu rozwiązania partji czeskich hitlerowców.

Wykrycie sprawców zamachu

na bazylikę św. Piotra w Rzymie

Rzym, 18 października.

Policja aresztowała 3 Włochów. Renato i Albino, Cianca oraz Leon. Bucciglioni oskarżonych o działalność terorystyczną we Włoszech. Oskarżeni są sprawcami zamachu bombowego dokonanego w dniu 25 czerwca rb. w bazylice św. Piotra. Bucciglioni zeznał, że otrzymał polecenie dokonania zamachu w Bazylice św. Piotra oraz innych zamachów terorystycznych od Albina Cianca w Paryżu.

Silne trzęsienie ziemi w Bułgarji

Sofja, 18-go października.

Ubiegłej nocy odczuto na terenie południowej Bułgarji silny wstrząs ziemi. Ludność ogarnęła panikę.

Skarga zrozpaczonego ojca

którego syn znalazł śmierć w zawalonym szybie

W związku z straszną katastrofą w Łaziskach Średnich, w której, jak wiadomo, zasypany został 10-letni ś. p. Hubert Szymera, ojciec chłopczyka, p. Emanuel Sz., obywatel Rybnika-Paruszowca, b. zasłużony pracownik plebiscytowy i uczestnik 3 powstań śląskich, prosi nas o umieszczenie następujących swych uwag:

„Syn mój krytycznego dnia bawił się z innemi dziećmi w piłkę nożną w pobliżu szybiku, który, niestety, dzięki zaniedbaniu ze strony zarządu dóbr ks. Pszczyńskiego, nie był należycie ogrodzony. W chwili, gdy dzieci nasłuchiwały dziwnych szmerów z wnętrza szybiku, syn mój wskutek nagłego zapadnięcia się ziemi, zapadł się pod powierzchnię i miejsce to prawdopodobnie już na zawsze będzie jego grobem.

Jako ojciec, dotknięty do głębi serca stratą syna, oskarżam publicznie zarząd dóbr ks. Pszczyńskiego, że dopiero po upływie 2 godzin od wypadku miejsce to przepisowo zabezpieczył linami i ustawił tam strażnika!

Szybik i przyległe ganki podziemne już od szeregu lat zapadały się systematycznie i już wtenczas właściciel tych terenów winien był poczynić odpowiednie kroki ochronne, czego jednak zaniechał. Na 3 tygodnie przed katastrofą ziemia znów zaczęła się zapadać i wtedy zmuszano jedynie dzierżawców do zasypania dołów popiołem i piaskiem, ale o fachowem zabezpieczeniu terenu wogóle nie pomyślano.

Cóżby było, gdyby wraz z synkiem moim w tym strasznym grobie znalazło śmierć kilku jego towarzyszy zabawy? Rozpacz moja i żony mojej, ciężko chorej, jest ogromna. W dodatku od szeregu lat jestem bez pracy, wskutek czego zmuszony byłem, ś. p. Huberta, syna, oddać na wychowanie do teściowej w Łaziskach, gdyż nie mam środków na utrzymanie rodziny. Wskutek bezrobocia rodzina moja została zupełnie rozdzielona, co nie miałoby miejsca, gdybym miał pracę.

Ja sam, będąc dawniej członkiem „Federacji Pracy" wskutek wypadku przeszedłem 11 operacyj i do dziś dnia jeszcze znajduję się pod opieką lekarską. Dawniejszy założyciel federacji — dziś jestem bez pracy, w skrajnej nędzy i w dodatku wali się na mnie i rodzinę nieszczęście za nieszczęściem. Na leczenie żony nie mam pieniędzy i tylko jednemu z okolicznych lekarzy zawdzięczam bezinteresowne jej leczenie.

Największym jednak bólem rodzicielskiego serca jest to, że syn mój wskutek karygodnego zaniedbania ze strony zarządu dóbr książęcych znalazł grób nie na cmentarzu katolickim, lecz w ziemi, która kiedyś dała ogromne zyski możnym tego świata, a dziś synom swym, górnikom, nie jest w stanie dać odrobiny chleba."

Tyle — list zrozpaczonego ojca. Niewiele można do niego dodać, gdyż przemawia z niego szczery ból bezrobotnego górnika, ciężko doświadczonego ojca rodziny.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,50—14.75. Pszenica 19,25—19,75. Owies 13,25—13,50. Jęczmień 695—705 gr. 13,50—13,75. Jęczmień 675—695 gr. 13—13,25. Jęczmień browarowy 15,75—16,75. Mąka żytnia 65 proc. 21,25—21,50. Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50. Ospa żytnia 8,50—9. Ospa pszenna 8,50—9. Ospa pszenna gruba 9,50—10. Rzepak zimowy 39—40. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 37—39. Mak niebieski 59—63. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 15 i pół gr.. Ziemniaki jadalne 2,65—2.90. Wyka latowa 14—15. Peluszka 13—14 Makuch lniany 17—18. Makuch rzepakowy 14,50—15. Makuch słonecznikowy 18—19. Śrut Soya 22—22,50. Usposobienie spokojne.

Czwartek **19** Paźdz. 1933

Dziś: Piotra z Alcant.
Jutro: Jana. Kant.
Wschód słońca: g. 6 m. 32
Zachód: g. 16 m. 58
Długość dnia: g. 10 m. 26

Naiwnych nie sieją...

Występy sprytnego znachora pod Krakowem

We wsi Żeleźnikowa, pod Nowym Sączem, mieszka niejaki **Karol Jagiełło,** lat około 35, posiadający kilkumorgowe gospodarstwo. Do Żeleźnikowej przybył **on w czasie wojny,** dezerterując z armji niemieckiej. Wysoki i barczysty ten chłop ma w sobie coś z **Rasputina.** Oczy jego posiadają dziwny blask. Kiedy zjawił się we wsi, był biedny, jak mysz kościelna, będąc jednak dość sprytnym, potrafił w stosunkowo krótkim czasie, **dorobić się na ludzkiej głupocie** — porządnego gospodarstwa. Pewnego razu Jagiełło spotkał we wsi żebraka, który **miał silne owrzodzenie twarzy.**

Dał on mu wówczas jakąś maść, po zużyciu której, wrzody zniknęły. To był początek karjery „znachora". Żebrak, wędrując od wsi do wsi, opowiadał wszędzie o swem cudownem wyzdrowieniu, wychwalając Jagiełłę — jako cudotwórcę.

Do Żeleźnikowej poczęli zjeżdżać się rolnicy z **różnych stron ze swemi dolegliwościami.** Sprytny chłop zawsze znalazł radę i sposób, ażeby ciemnym kmiotkom czems zaimponować i utrwalić ich w mniemaniu, iż posiada **dar leczenia.** Obecnie klienci jego rekrutują się nietylko ze sfer wieśniaczych, gdyż powoli zaczynają znachora odwiedzać także osoby z inteligencji z okolicznych miasteczek.

Przed kilku dniami odwiedziła Jagiełłę żona znanego adwokata z Nowego Sącza, pani drowa S., prosząc o poradę dla swego **chorego dziecka.** Klientów „lekarz" przyjmuje w ten sposób, że najpierw wypyauje się o chorobę, następnie znosi ze strychu dwie grube książki w języku niemieckim i trzymając je odwrócone „do góry nogami" (prawdziwe!) dyktuje swej żonie receptę. Jednemu z nauczycieli, p. J. z N. Sącza oświadczył, iż ukończył on „osiem gimnazyji" w Polsce i „dziewięć studeryji" zagranicą i stąd pochodzą jego wiadomości medyczne.

Z przepisanych jednak lekarstw, które składają się przeważnie z prymitywnych środków leczniczych, jak spirytus i miód, wnioskujemy, iż Jagiełło jest zwykłym oszustem, którym powinny się zająć władze i związek lekarzy.

Robotnicy sprzedawają towar fabryki

Z za kulis „Tepsa" w Strzemieszycach

1 bm. zarząd fabryki szkła „Teps" w Strzemieszycach, zawiadomił władze, iż fabryka **zamknięta zostanie na przeciąg trzech dni.**

Po 3 dniach fabryka jednak nie została uruchomiona i do dziś dnia nie dymi, a cała załoga nie pracuje. Dzięki temu **położenie robotników jest naprawdę ciężkie, tembardziej,** że zarząd zalega im **z wypłatą należności za wrzesień.**

Delegacja robotników zgłosiła się do inspektora pracy w Sosnowcu, prosząc o pomoc. Jeżeli fabryka **nie wypłaci** robotnikom zaległych zarobków, sprawa prawdopodobnie skierowana **zostanie na drogę sądową.** Zarząd „Tepsu" tłumaczy się ciężką sytuacją finansową, wywołaną akcją konkurencyjną jednego z b. dyrektorów fabryki, który w Dąbrowie założył konkurencyjną wytwórnię pod firmą huty „Staszic" i część wykwalifikowanych robotników z „Tepsu" zabrał do siebie.

Robotnicy ci, którym fabryka nie mogła wypłacić jednorazowo zaległych zarobków uzyskali na drodze sądowej wyroki i **dziś przez komornika konfiskują cały wyprodukowany** przez fa**brykę „Teps" towar,** na poczet swych należności.

Rzekomo ma to być przyczyną, że fabryka nie może **zdobyć środków pieniężnych** i pracę swą musiała przerwać. Jak skończy się zatarg w **„Tepsie"** po**każą najbliższe dnie.**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: o g. 20 „Stefek" (premjera).

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol: „Tommy Boy". Casino: „Kawalkada". Colosseum: „Ludzie za kratami". Palace: „Flip i Flap — 10 minut strachu". Rialto: „King-Kong". Union: „Jego ekscelencja subjekt".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Mumja" i „Pośrednik miłości". Colosseum: „Quick" i „Ta, której się nie przebacza". Roxy: „Mata Hari" i „Blaski i cienie miłości".

BIELSKO: Apollo: „Jej królewska mość". Miejskie: „Człowiek-małpa".

BIAŁA: Miejskie: „Onkel Moses".

RADJO:

PIĄTEK, 20 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu 12,05 Muzyka salonowa 15.40 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.50 Kronika harcerska. 15.55 Muzyka. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Muzyka. 18.00 „Nowe odkrycia na Zamku Grodzieńskim". 18.20 Muzyka lekka. 19.00 „Pracowitość zwierząt". 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej 22.50 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— NIE BĘDZIE REDUKCYJ W KAMIENIOŁOMACH. Z Tarnowskich Gór donoszą: Właściciele kamieniołomów zamierzali w ostatnim czasie zamknąć przedsiębiorstwa i zgłosili u komisarza demob. redukcję robotników. W międzyczasie jednak, jak donoszą z Tarn. Gór, nawiązane zostały pertraktacje z hutą „Pokój", która kamieniołomy te zakupiła. Wobec tego do redukcji nie dojdzie, a prace zostaną na nowo podjęte.

— ZAPALNICZKI NIEMIECKIE. Funkcjonarjusze straży granicznej w Król. Hucie, drogą obserwacji stwierdzili, że niejaki Wilhelm Perysz trudni się przemytem z Niemiec do Polski. Wczoraj Perysz został przytrzymany przez funkcjonarjuszy straży granicznej w chwili, kiedy wręczał na dworcu w Katowicach walizkę pewnemu osobnikowi. Walizkę skonfiskowano, a po zbadaniu okazało się, że zawiera ona 200 zapalniczek przemyconych z Niemiec do Polski.

— NALEPKI NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wydał na tegoroczne święto Chrystusa Króla — które jest zarazem świętem Akcji Katolickiej w Polsce 29. X. — nalepki do okien, cena 1 sztuki 10 gr. Można je nabyć w Sekretarjacie Akcji Katolickiej — Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20, w Księgarniach Mikulskiego i Schaefera w Katowicach oraz w Księgarni Polskiej w Król. Hucie.

— WYSTAWA ABSTYNENCKA W BRZEŚCACH. W czwartek, 19 bm. o godz. 17 nastąpi w Brześcach w szkole miejscowej — otwarcie czwartej wystawy przeciwalkoholowej (od początku 72), na które zaprasza się miejscowy ogół.

— POŻAR W ŻARKACH. W osadzie Żarki wybuchł pożar w garbarni Rosenberga. Ogień strawił część urządzenia oraz pewną ilość materiału. Straty wynoszą 20 tys. zł. Pożar ugaszono po kilku godzinach.

Kronika Zagłębiowska

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

CZWARTEK: o g. 20,15 „Mysz kościelna" po cenach zniżonych.

PIĄTEK: o g. 20,15 „Mysz kościelna" po cenach zniżonych.

SOBOTA: g. 20,15 „Brodway" (premjera).

— SPADŁ Z PAROWOZU. Na dworcu towarowym w Sosnowcu, w czasie przetaczania wagonów, spadł ze stopni parowozu pracownik 33-letni Władysław Oleś z Tucznej Baby. Wychyliwszy się, zaczepił on o słup sygnalizatora, dzięki czemu omalże nie stracił życia.

*

— NA WIDOK POLICJANTA. W nocy na środę jeden z policjantów czeladzkiego komisarjatu dyżurując na szosie będzińskiej, natknął się na kilku złodziei polnych. Na widok munduru złodzieje zbiegli, porzuciwszy 9 pełnych worków kapusty.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. W nocy na środę ze sklepu Arona Fiszla, przy ulicy Narutowicza 24 w Sosnowcu skradziono wyroby tytoniowe, wartości 400 zł.

— KRADZIEŻ ROWERU. P. Grzegorzowi Moździeniowi w Rogoźniku skradziono rower, wartości 80 zł.

— WOREK CUKRU, skrkadziono z wozu Abrama Margulesa z Imielina, w chwili gdy właściciel znajdował się na szosie obok kol. Radocha, w Sosnowcu.

— WŁAMANIE DO SZKOŁY. Onegdaiszej nocy do szkoły powszechnej w Modrzejowie dokonano włamania. Sprawcy wyłamali drzwi i dostawszy się do środka, skradli różne przyrządy naukowe, wartości około 80 zł.

— JEDWAB ŁUPEM ZŁODZIEI. Do sklepu Chaima Sztajnfelda przy ul. Modrzejowskiej 31 w Sosnowcu dostali się złodzieje, którzy skradli jedwab, wartości 30 zł.

— WYPADEK NA KOP. „WIKTOR". Na kop. „Wiktor" w Milowicach, w chwili przetaczania wózków z węglem, jeden z nich wywrócił się, przygniatając robotników Stefana Orkisza, Stanisława Figlę, Henryka Koperczaka i Tadeusza Mańkę. Wszyscy odnieśli lekkie obrażenia ciała.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Czwartek — „Błędne koło Krystyny".

Teatr „Bagatela" — „Matka i teściowa".

JUBILEUSZ „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA".

Z okazji 35-tej rocznicy premjery sztuki „Królowej Przedmieścia" Konstantego Krumłowskiego, odbędzie się w „Bagateli" 31 bm. jubileuszowe przedstawienie „Królowej Przedmieścia".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Jaką mnie pragniesz" Promień: „Romanse cygańskie" i „Kobiety bez przyszłości" Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Toto". Uciecha: „Turbina 50.000". Atlantik: „Onkel Mozes". Adria: „Dzieje grzechu". Słońce: „Pośrednik miłości". Dom Żołnierza: „Melodja serc".

RADJO:

Piątek, 20 października 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,55 Muzyka popularna. 16,40 Odczyt. 16,55 Koncert solistów. 17,50 „10 minut o teatrze" 18,00 Odczyt z Wilna. 18,20 Muzyka lekka. 19,05 Odczyt. 19,25 Feljeton aktualny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie około 21-szej Feljeton literacki. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Fr. Wierzbicki, zam. w Krakowie, przy ulicy Mazowieckiej 112 zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania w czasie chwilowej nieobecności ubranie męskie, walizkę i niklowy zegarek. Straty wynoszą około 150 zł.

— ZAGINIĘCIE SŁUŻĄCEJ. Marja Wójcicka, zam. w Krakowie przy ul. Siemirackiego 17, zgłosiła, że 17 bm. w godzinach rannych służąca jej, Józefa Drożna, wyszła z mieszkania do miasta po zakupy i dotychczas do domu nie powróciła.

— ŚMIERĆ PRZY PRACY. W mieszkaniu przy ul. Bonerowskiej 12 w Krakowie, zajęty pracą koło pieca pomocnik kaflarski, Kazimierz Wróbel, lat 30, zam. przy ul. Kupa 5, nagle zasłabł i przed przybyciem pogotowia ratunkowego, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

— KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Marja Iłowiecka, zam. w Ciężkowicach zgłosiła, że dnia 17 bm. o g. 10 w kościele Marjackim w Krakowie — skradziono jej z pozostawionej chwilowo w ławce torebki, kwotę 7 zł. i złotą bransoletę. Straty wynoszą około 100 zł.

Lista składek ubezpieczeniowych

w Mysłowicach

W Magistracie mysłowickim (pokój 17) jest wyłożona dla zainteresowanych — do 27 października br. — lista składek ubezpieczeniowych od wypadków w rolnictwie za rok 1932 — dla gminy miejskiej Mysłowice. Reklamacje przeciw obliczeniu składek należy wnosić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych od wypadków (Dział Rolny) w Król. Hucie najpóźniej w ciągu 2-ch tygodni od upływu terminu wyłożenia listy.

Z przychodni przeciwgruźliczej w Tarnowskich Górach

Dnia 12 10. 33 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Pań dla popierania T-wa Walki z gruźlicą. Ustalono, że dochód z zabawy, urządzonej dn. 30 września br. wynosi na czysto **510,— zł.,** którą to kwotę przekazano przychodni przeciwgruźliczej **w Tarnowskich Górach,** celem zakupu ciepłej bielizny i **obuwia dla biednych gruźlików.**

Imieniem tych biedaków, chorych lub zagrożonych gruźlicą a niejednokrotnie nie mających dachu nad głową i łyżki strawy, składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, **którzy bezpośrednio lub pośrednio złożyli dary w naturze bez różnicy przekonań narodowości i wyznania** i przyczynili się do **urządzenia tej imprezy.** W szczególności dziękujemy Komitetowi Pań z panią starościną na czele, Państwu Dyr. Rojom, Kruczałom, pani Gattnerowej, pp. Drewnowskiej, Fickównie, p. Brończowi i wszystkim, którzy wzięli udział w **„Żniwnem".**

Na odzież dla dzieci

Dalszy ciąg polowania na szczęściarzy

Wczoraj podjął premję w kasie naszego wydawnictwa p. Józef Müller z Siemianowic, będący od 2 lat bez pracy. Zadowolony z szczęścia, jakie go niespodziewanie spotkało, oświadczył, że pieniądze przeznacza na odzież dla dzieci.

Dziś polowaliśmy w Wielkich Hajdukach.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji naszego pisma w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro polujemy na szczęściarzy w dalszym ciągu. Należy więc pamiętać, że premje może zdobyć tylko ten, kto czyta „Siedem Groszy".



Straszna zbrodnia w Grodźcu

Siekierą zamordował kobietę i popełnił samobójstwo

Grodziec poruszony został strasznem odkryciem, dokonanem przez dzieci, które w polu znalazły zmasakrowanego trupa 31-letniej Marji Solipiwko, żony kolejarza Władysława Solipiwko i matki dwojga nieletnich dzieci. Na głowie trupa widniało kilka strasznych ran, zadanych jakimś ostrem narzędziem, prawdopodobnie siekierą, co dowodzi, iż nieszczęśliwa została zamordowana.

W chwilę później w mieszkaniu kuzyna jej Edwarda Solipiwko, 29-letniego malarza, dokonano podobnie strasznego odkrycia, znaleziono go bowiem martwego z przestrzeloną głową. Edw. Solipiwko mieszkał w jednym domu z zamordowaną Marją, żoną jego stryja, Władysława. Po rewizji w mieszkaniu zastrzelonego Edwarda znaleziono pod obrusem zakrwawiony, pisany przez niego list, który wyjaśnia straszną tajemnicę.

Samobójca pisze: „... musimy razem zginąć..." nie ulega więc wątpliwości, że najpierw zamordował młodą kobietę, a potem sam się zastrzelił.

Co kryje śmierć młodych ludzi, wyjaśni prowadzone śledztwo, przypuszczać jednak należy, że istniał między nimi związek miłosny, który doprowadził do tak strasznych następstw.

Na temat strasznej tragedji krążą w Grodźcu najnieprawdopodobniejsze wieści.

Oszust w habicie zakonnika

sprzedaje „ziemię świętą"

W pierwszych dniach bm. w przebraniu zakonnika przybył nieznany osobnik do mieszkania urzędnika magistrackiego Wieczorka Wojciecha w Król. Hucie, przy ul. Szopena 1, a zastawszy jedynie żonę Wieczorka, ofiarował jej na sprzedaż różne medaljoniki i broszurki. Następnie wyjął z pod sutanny woreczek, napełniony jakimś proszkiem, oświadczając Wieczorkowej, że to jest ziemia święta.

Wieczorkowa, ucieszona z odwiedzin zakonnika, ugościła go w swem mieszkaniu, gdzie przebywał przez przeciąg 2 godzin.

Wieczorem tegoż dnia około godz. 19 przybył on ponownie do mieszkania Wieczorkowej z tem, że na mieście dowiedział się o śmierci swej matki w Poznaniu i prosił Wieczorkową o wypożyczenie mu 20 zł. na wyjazd do Poznania. Mąż Wieczorkowej, Wojciech, będąc wówczas już w domu, na naleganie żony wręczył zakonnikowi, który w rzeczywistości był zwykłym oszustem, wspomnianą kwotę, poczem ten wystawił kwit, podpisując się nieczytelnie. Po kilku dniach Wieczorkowie przekonali się, że padł ofiarą oszusta, gdyż podany przez niego zakon wogóle nie istnieje. Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie, że oszust ten i w innych miejscowościach będzie uprawiał ten proceder, przeto w razie pojawienia się oszusta należy go przytrzymać i oddać w ręce policji.

Tragedja uwiedzionej dziewczyny w Rybnej

Chcąc ukryć hańbę udusiła swe nieślubne dziecko

Ofiarą ohydnego przestępcy padła 18-letnia Adelajda Wondziel. Poznała ona przed 1 i pół rokiem niejakiego Józefa Strojka. Począł on jej asystować, wkońcu namówił ją aby ze wsi wyjechała z nim razem do Krakowa i aby zamieszkała z nim razem.

Wondziel, będąc wyrobnicą, znajdowała się wówczas bez środków do życia, to też ulegla namowom Strojka i zamieszkali w Krakowie w jednem mieszkaniu.

Wkrótce Strojka począł urządzać u siebie libacje, podczas których zmuszał dziewczynę do najbardziej ohydnych czynów. Gdy ośmieliła się protestować, maltretował ją do utraty przytomności.

Pewnego razu uciekła ona od swego ciemięzcy, lecz odnalazł ją i zmusił do powrotu, zapowiadając Wondzielównie, że jeżeli zwróci się do policji, to ją zabije.

Kiedy dziewczyna poczuła się matką, wyjechała do swej wsi rodzinnej, do Rybnej pod Krakowem, gdzie powiła swe nieślubne dziecko. Chcąc ukryć swą hańbę, weszła do stodoły, i zawiązała dziecko w snopek zboża. Dziecko wskutek uduszenia — zmarło a wyrodną matkę, po wykryciu zbrodni, aresztowano.

W dniu 18 bm. Wondziel stanęła przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał ją na 18 miesięcy więzienia.

Siekierą załatwiły nieporozumienia sąsiedzkie

Krwawa bójka sąsiadów na Piaskach

W ub. niedzielę dom nr. 6 przy ul. Krzywej na Piaskach był widownią krwawej bójki, pomiędzy dwoma zamieszkałemi tamże rodzinami Pralków i Łykaczewskich.

Kiedy Katarzyna Pralkowa wyszła na korytarz, spotkała Łykaczewską, z którą oddawna pozostawała na stopie wojennej. Kobiety pokłóciły się, a kiedy P. usłyszała wypowiedziane pod jej adresem obraźliwe zdanie, rzuciła się z pięściami na sąsiadkę. Wynikła bójka, w której udział wzięli mężowie kobiet Stanisław Pralka i Anzelm Łykaczewski.

W pewnej chwili Pralkowa ustąpiła z pola walki, a kiedy za chwilę ukazała się znowu w ręku jej błyszczała duża wyostrzona siekiera. Podniecona kobieta rzuciła się na Łykaczewskiego i zanim tenże zdołał zrozumieć niebezpieczeństwo, zadała mu kilka strasznych cięć ostrzem w twarz.

Wkrótce w sieni ukazała się i druga kobieta z siekierą, to też, gdyby nie interwencja policji, napewno padłyby trupy.

Pokaleczonych uczestników walki, w tem Łykaczewski ciężko, opatrzył miejscowy lekarz. Epilog krwawej awantury rozegra się przed sądem.

Przed sensacyjnym procesem

w Krakowie

20 bm. odbędzie się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciwko 26 włościaninom z Kasiny Wielkiej, pow. Limanowskiego. Oskarżeni byli skazani przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu za występek z artykułu 163 na karę od 3 miesięcy do 3 i pół roku więzienia. Tłem oskarżenia są rozruchy i wystąpienia antypaństwowe.

Grając w piłkę nożną złamał rękę

Z Klimontowa donoszą o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ 16-letni Eugenjusz Piotrow, uczeń V klasy gimnazjum.

Piotrow wraz z kolegami zabawiał się grą w piłkę nożną i w pewnej chwili wskutek podłożenia nogi, przez swego kolegę Czesława Dudę, upadł tak fatalnie, że dwukrotnie złamał lewą rękę.

Rannego chłopca odwieziono do szpitala.

Lotna komisja sanitarna w Siemianowicach

W poniedziałek badała Lotna Komisja Sanitarna, składająca się z lekarza powiatowego Dr. Kujawskiego, reprezentanta Komisarjatu Policji zastępcy komisarza p. Włosoka, przedstawiciela magistratu p. Alojzego Szczyrby i delegata komisji san. miejskiej p. Józefa Skwary, poszczególne składy żywnościowe, warsztaty rzemieślnicze i gmachy urzędowe.

Poza licznemi usterkami w poszczególnych składach, komisja stwierdziła wielkie nieporządki w składach kupców-żydów, urągające prymitywnym przepisom sanitarnym. Przeciwko tym kupcom sporządzono doniesienie karne. Równocześnie komisja stwierdziła u niektórych kupców miejscowych naprawdę wzorowy porządek.

Niewdzięczny żebrak

Władysław Dymek, zam. w Krakowie, przy ul. Wójtowskiej 8, będącej już na peryferjach miasta, **miał dobre serce i zawsze litował się nad ludźmi**, którzy prosili go o wsparcie. Pewnego razu do mieszkania Dymka zakołatał jakiś nędznie ubrany młodzian, błagając **o kawałek chleba**, gdyż od dwóch dni **nic nie miał w ustach.**

Przejęty do głębi prośbą nieznajomego, gospodarz zaproponował żebrakowi, aby **zajął się u niego pracą w ogrodzie**, a wzamian obiecał dać mu pełne utrzymanie. Nieznajomy zgodził się i przystąpił do pracy.

I przechodziły tak miesiące, a wraz z niemi znikały różne rzeczy z mieszkania i z ogrodu Dymki. Gospodarz **łamał sobie głowę** nad tem, co za dziwy dzieją się w jego domu, lecz nadaremnie. Dopiero we wtorek Dymka spostrzegł **brak kosza z kalafiorami, oraz nieobecność swego pomocnika.** Doniósł więc o wszystkiem policji, **która wszczęła dochodzenia za złodziejem.**

Epilog strejku robotników budowlanych w Krakowie

Przed Sądem Karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 12-tu robotnikom budowlanym i stolarzom, a to przeciwko **Rygierowi, Dzierzie, Jakiełkowi, Kardyszowi, Jurze, Osmendzie, Szosie Antoniemu, Mroczkowi, Kalmowiczowi, Kromce, Rapsowi i Muci Franciszkowi**, oskarżonym o to, że dnia 28 lipca br. podczas strejku robotników budowlanych i stolarzy przybyli w towarzystwie kilkunastu robotników do fabryk Braci Pułczyńskich i Jabłońskiego i pod groźbą pobicia tak właścicieli, jak robotników zmusili pracujących robotników do zaprzestania pracy i udania się z nimi na zgromadzenie strejkujących do Domu Robotniczego.

Następnie udali się strejkujący do Fabryki Glajzarów i wezwali pracujących tam stolarzy do porzucenia pracy. Wobec tego jednak, że właściciele fabryki nie chcieli wstrzymać pracy, strejkujący robotnicy pobili ich deskami i kamieniami.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, przesłuchaniu oskarżonych i świadków **uniewinnił 10-ciu oskarżonych od winy i kary, a jedynie Jakiełka Wojciecha i Kardysza zasądził na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.**

Awantura w teatrze niemieckim w Bielsku

Prasa bielska donosi, że dyrygent orkiestry teatru bielskiego, (żyd) p. Henryk **Wolfsthal**, w maju br. **podarł plakat teatru niemieckiego**, i w związku z tem domaga się, by **Wolfsthal podziękował za swą pracę i już więcej nie wracał na stanowisko dyrygenta orkiestry** teatralnej, zastrzegając się, że ostatecznie **mógłby być „wygwizdany, względnie zgniłemi jajami obrzucony"**. Ostatecznie jednak skończyło się na tem, **że kierownictwo teatru nie chciało tak bez wszystkiego zrezygnować z usług p. Wolfsthala**, i, że opozycjonistom p. W. dano znać, **że należałoby p. dyr. W. dać pewne odszkodowanie za zerwanie kontraktu.** Nie wiadomo zatem, jak ta cała sprawa ostatecznie się zakończy. Krążą jednak pogłoski, **że w najbliższym czasie p. W. będzie musiał ustąpić z stanowiska dyrygenta.**

Przejechanego chłopca odwiózł do szpitala i zbiegł

W ub. wtorek na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu nieznany samochód najechał na 13-letniego Abrama Felkiertarga, Dziewicza 2.

Po wypadku szofer zatrzymał samochód i zabrawszy rannego odwiózł go do szpitala żydowskiego. Spełniwszy swój obowiązek szofer, uważał za stosowne odjechać czemprędzej, bojąc się spotkania z policją.

Czy policji uda się odszukać nieznanego szofera, niewiadomo.

Zniesienie woj. Tarnopolskiego

△ Jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła, województwo Tarnopolskie zostanie **w najbliższym czasie zniesione.** Północna część województwa Tarnopolskiego zostanie wcielona do województwa Lwowskiego, południowa do województwa Stanisławowskiego.



267)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później garbusek Witek z cyrku Marinetti'ego planuje zamach na akrobatkę Bożennę, którą kochał, a która zaręczyła się z baronem Steinachem. W tym celu ma zamiar poprzecinać sznury trapezu, na którym Bożenna popisywała się.

*

Pozostał sam jeden. Czyż mógł życzyć sobie pomyślniejszej okazji? Było wykluczone, żeby Bożenna, lub Małgosia miały się jeszcze ćwiczyć nazajutrz przed południem, skoro dopiero ćwiczenia ukończyły. Witek mógł więc natychmiast zabrać się do dzieła, bo nikt mu nie przeszkadzał. Znał cały cyrk na wylot i wiedział, gdzie był skład z narzędziami.

Poszedł więc do składu. W kilka minut był już z powrotem. Małą lampką, którą zawiesił na piersiach, świecił sobie po drodze. Zaopatrzył się też w wielką gąbkę, umaczaną w wodzie. W kieszeni miał dobry pilnik.

Gdy wszedł na arenę, był zmrok ciemny, jak w nocy. Tylko mdłe światło przebijało przez dach namiotu, skąpany w blasku księżyca.

Ułomny karzeł, skradając się przez arenę, podobny był do błędnego ognika. Blask latarki padł na sznur, po którym wspinała się Bożenna z Małgosią na trapez. Witek błyskawicznym wzrokiem rzucił dokoła i przekonał się, że prócz niego, nie było w cyrku żywego ducha. Potem splunął w ręce i z niesłychaną zręcznością wspinał się po sznurze.

Wdrapał się do szczytu. Tuż przed nim wisiał trapez. Zadanie, którego się podjął, było ciężkie. Witek cienkiemi, krótkiemi nóżkami przyciskał powróz, a lewą ręką uczepił się haka, na którym wisiał sznur z trapezem.

Natychmiast wziął się z zapałem do pracy. Zwilżywszy nieco powróz mokrą gąbką, zaczął rozmiękłe włókna obrabiać pilnikiem. Wkrótce pot wystąpił mu na czoło, lecz Witek pracował dalej bez wytchnienia. Oddzielał włókno po włóknie, aż się nie przekonał, że powróz rozluźnił się dostatecznie i niezdolny był utrzymać ciężaru ludzkiego ciała.

Lecz na tem nie poprzestał. Chciał mieć pewność, że zamach udać się musi, więc przepiłował także drugi sznur jeszcze. Dopiero wtedy odpoczął.

— Tym razem udać się musi — syknął po cichu, przez zęby. — Musiałby stać się cud, gdyby wieczorem trapez razem z ciężarem nie spadł na ziemię.

Najważniejszą jednak, że nikt nie domyśli się przyczyny. Wydawać się będzie, jakoby sznury trapezu przetarły się wskutek długiego użycia, że winną była nieostrożność, nieszczęśliwy wypadek, nic więcej!

Po skończonej robocie, Witek spuścił się po sznurze. Odniósłszy narzędzie na dawne miejsce, wyszedł z cyrku przez tylną furtkę. Wyszedłszy na ulicę, zacierał ręce z zadowoleniem.

— Ciesz się, piękna Bożenno! — uśmiechał się do siebie. — Zdaje się że z tego pięknego pałacu, w którym mam cię odwiedzić, nic nie będzie.

Idąc do gospody, w której zamieszkał, nagle przystanął. Głośne rozmowy i wesołe śmiechy dolatywały do jego ucha. Ukrywszy się prędko w cieniu domu, poznał osoby, należące do tego wesołego towarzystwa. Była to para narzeczonych z Arnoldem i Małgosią. Wszyscy zjedli wspólnie kolację, po której wracali do domu na spoczynek.

— Wkrótce, kochana Bożenno, — słyszał Witek, jak mówił baron do swej narzeczonej, — nie będziemy potrzebowali z sobą się rozstawać. Ach, jakże będziemy szczęśliwi, gdy zawsze będziemy razem!

— Daj Boże, aby to nastąpiło jaknajprędzej, najdroższy! — odpowiedziała Bożenna. — Mówię to nie dlatego powodu, że doczekać się nie mogę dostojeństw i bogactwa. Nie wiem jednak sama, dlaczego się niecierpliwię. Może udzieliła mi się twoja obawa. Lecz i ja życzę sobie, aby jutrzejszy wieczór minął jaknajprędzej.



Zaczął rozmiękłe włókna obrabiać pilnikiem.

Nie można wiedzieć, co nas jutro spotka, a o nieszczęście nie trudno.

Na te słowa Bożenny odpowiedział Arnold głośnym, wesołym śmiechem.

— No, wkońcu i mnie ogarnie melancholja! — powiedział. — Wystąpiłaś w tym numerze już kilkadziesiąt razy, nie zadrżysz więc przed nim na samym końcu! Śmiać się trzeba doprawdy, widząc, jak miłość zmienia ludzi! Hahaha!

Całe towarzystwo przeszło obok Witka. Wesoły śmiech Arnolda dolatywał już zdaleka do ucha Witka. Potem wyszedł karzeł z ukrycia.

— Tak, śmiejcie się tylko — mruczał karzeł. — Odechce ci się śmiechu. Dziś weselicie się jeszcze, ale jutro będzie płacz i zgrzytanie zębów!

Nazajutrz zapomniała Bożenna prawie zupełnie o obawie, jaką wyraziła poprzedniego wieczoru. Doznawała dziwnych uczuć, gdy pomyślała, że dotychczasowy tryb życia zmieni się już wkrótce. Zaraz po zaręczynach napisała do babki i Florki. Na list jej nadeszła już odpowiedź.

Florka, która wróciła już do zdrowia prawie zupełnie, wyrażała swą radość z powodu zaręczyn. Z każdego wyrazu brzmiała nuta serdecznej miłości.

— Nie chciałabym zgrzeszyć, — pisała w pewnem miejscu, — gdybym jednak wiedziała, że cię jeszcze raz spotka tak wielkie szczęście, chętnie złamałabym jeszcze raz rękę.

Gdy wieczorem Bożenna wystąpiła przed publicznością, radość tryskała jej z oczu z powodu listu Florki i babki, z powodu grzeczności, jakiemi zasypywał ją przez cały dzień narzeczony i z powodu oznak miłości, jakich doznawała. Ostatni raz już miała publiczność podziwiać produkcję Bożenny i Małgosi na trapezie zawieszonym wysoko w powietrzu.

Baron Steinach siedział również w swojej loży. Mimowoli przypomniał sobie wczorajsze słowa Bożenny. Coby to było, gdyby Bożenna straciła dziś zwykłą pewność siebie?

Baron wiedział, że jeden ruch nierozważny, mała nieuwaga mogły spowodować śmierć obydwóch dziewcząt. Jednak panował nad sobą.

— To nierozsądnie, — pomyślał w duszy. — Arnold ma słuszność. Jeżeli tyle razy nie stało się jej nic złego, to i dziś wszystko minie szczęśliwie. A jednak będę rad, — przy tem westchnął głęboko, — gdy ten numer skończy się wreszcie.

Tymczasem Bożenna wdrapała się na trapez. Ręką posyłała całuski na wszystkie strony. Powoli zaczęła się bujać.

Na arenie oczy Witka skrzyły się jak u wilka. Bo tym razem pewnym był skutku. Dziwił się tylko, że powróz nie pękł jeszcze po pierwszem rozbujaniu.

Nagłym ruchem Bożenna uklękła na trapezie. Przestraszyła się trochę — i spojrzała w górę. Zdawało jej się bowiem, że usłyszała cichy trzask. Pocieszała się jednak, że to było tylko złudzenie. Wiedziała przecie, że sznury i belkowanie były mocne. Nie miała nawet czasu do długiego rozważania. Arnold zajął już miejsce na przeciwległym trapezie, a Małgosia wspinała się już do niej po sznurze.

Małgosię także przywitała publiczność hucznemi oklaskami. Częścią z radości, częścią też ze zmęczenia zarumieniła się leciuchno, gdy podawała rękę Bożennie.

Zwykle unikały dziewczęta niepotrzebnej rozmowy podczas swych występów. Dziś jednak Bożenna przemówiła z radości.

— Dziś ostatni raz kochana, droga Małgosiu, — szeptała do przyjaciółki. Mam uczucie, że niebezpieczeństwo, na które narażałyśmy się co wieczór, bardzo nas zbliżyło do siebie.

Małgosia potakiwała Bożennie z uśmiechem. Obie schwyciły się za ręce. Po raz drugi zlękła się Bożenna. Zdawało jej się znowu, że sznury, na których wisiał trapez, trzeszczały. Już zaczęła Małgosia bujać się przyczepiona do rąk Bożenny. Tymczasem Arnold uwiesił się na przeciwległym trapezie kolanami.

Witek czaił się na arenie podobny do wilka. Jeszcze nie koniec? Czy dziś także miał się karzeł pomylić i nie nasycić swej zemsty?

Muzyka urwała. Ze zgrozą i z wytężoną uwagą przypatrywali się wszyscy coraz większemu łukowi, jaki kreśliła Małgosia w powietrzu. Z rozwianemi, jasnemi włosami bujając się w przestrzeni, była rzeczywiście podobną do nadprzyrodzonego zjawiska. W głuchej ciszy rozległa się krotka, ostra komenda Arnolda z przenikliwą wyrazistością.

Małgosia puściła ręce Bożenny i... Rozległ się skrzyp i trzask — a potem przeraźliwy krzyk z tysiąca piersi!

Postać Bożenny zwinęła się i piorunem spadła na ziemię.

A Małgosia?

Arnold napróżno chciał ją pochwycić w locie. Z szumem przeleciała tuż obok niego.

Przenikliwy krzyk wydarł się z jej piersi i zginął w strasznej wrzawie, która zatrzęsła całym cyrkiem.

CXXXVII.
POMOC W POTRZEBIE

Klementyna rzuciła daleko od siebie zakrwawiony sztylet, którym przebiła Mirkę i który uratował ją od hańby i wstydu. Na twarzy jej malowała się zgroza. Przez kilka minut stała bez ruchu i słuchała z zapartym oddechem. Nie śmiała dobyć głosu, jak gdyby obawiała się brzmienia własnej mowy. U stóp jej leżał zabity własną ręką Mirko. W szarym półmroku jaskini widziała jego twarz brodatą, dziką i wykrzywioną kurczem śmiertelnym. Nieruchomemi martwemi oczyma, z których wyzierała trwoga i zgroza, wpatrywał się w ciemny pułap. Usta rozszerzone w chwili śmiertelnego ciosu miały wyraz rozkiełznanej pożądliwości. Pięści miał zaciśnięte, jak gdyby przemocą chciał odepchnąć od siebie śmierć, która zaskoczyła go niespodziewanie.

Stopniowo tylko wyjaśniało się Klementynie straszne znaczenie dokonanego przez nią czynu. Ze zgrozą przypatrywała się kałuży krwi, która wciąż jeszcze przybierała, wydzielając z siebie drobne strumyki. Załkała z żalu i rozpaczy. Popełniła zbrodnię, przelała krew ludzką! Złamana na duchu opadła na posłanie, na którem jeszcze przed kilku chwilami walczyła z rozpustnikiem.

Powoli jednak zaczęła się uspokajać.

Czy oczywiście popełniła morderstwo? Czy była to tylko konieczna obrona?

Czyż był dla niej skarb większy od niewinności? Czy miała najwyższe swe dobro oddać bez walki rozhukanej żądzy podłego rozpustnika?

Mirkę spotkał tylko los zasłużony, jaki sam sobie zawinił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napad grupy 2000 osób na oddział policji

Jeszcze jeden proces o zajścia w Ropczyckiem

Z Tarnowa donoszą:

Dnia 18 bm. rozpoczął się tutaj proces przeciw 44 chłopom, oskarżonym o organizowanie grup ludzi, w gminach pow. Ropczyckiego w czasie od 20—27. czerwca b. r., zwoływanie ludzi, urządzanie zgromadzeń, mających na celu użycie przemocy przeciw funkcjonarjuszom P. P., celem zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności urzędowej, jaką było przeprowadzanie dochodzeń i aresztowań w Nockowej.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że rankiem 20 czerwca w Nockowej na pograniczu Świerzyc napadła zorganizowana, licząca 2000 osób banda chłopów **na oddział P. P.**, który dokonywał aresztowania kilkunastu osobników, podejrzanych o publiczne nawoływanie do przestępstwa. Celem tego napadu było zmuszenie policji do **uwolnienia aresztowanych.** Wiadomość o tem zdarzeniu rozeszła się szybko po okolicznych, a nawet odległych wsiach powiatu ropczyckiego, podawana niejednokrotnie przez wysłańców konnych. W niektórych gminach wiadomość ta **znalazła ten oddźwięk, że miejscowi ruchliwsi** osobnicy poczęli pospiesznie organizować **gromady chłopów, wzywając ich do zbiórki.** Gromady te udały się następnie w stronę Nockowej w celu niedopuszczenia do ewentualnego aresztowania sprawców napadu. Zajścia nockowskie trwały jednak krótko, gdyż po rozprószeniu napastników przy użyciu broni, zapanował we wsi spokój. Nadciągający chłopi, dowiedziawszy się o uspokojeniu bądź na miejscu w Nockowej, bądź po drodze rozeszli się do domów. — Organizatorami **wyprawy do Nockowej** w dniu 20 czerwca br. w gminie Krzywej byli: **osk. W. Tobjasz**, który z Olchowej przyjechał konno do Krzywej i tu napotkanych ludzi **wzywał, by szli stawić opór policji**, która eskortuje aresztowanych, oraz **osk. T. Trojan, S. Wołek, A. Worek, R. Koza, A. Basara, W. Świniuch i Andrzej Rat**, którzy zwołując chłopów w Krzywej i Olchowej, gromadnie poprowadzili ich do granic Nockowej.

Następnie w nocy na 27 czerwca b. r. wybito we wsi Pustków szyby w domu Kozaka. Kozak wybiegł natychmiast z domu i spostrzegł kilku uciekających osobników. Dwóch z nich odłączyło się od reszty i pobiegło naprzełaj przez zboże. Kozak zaniechał dalszego pościgu i udał się na posterunek P. P., gdzie **złożył meldunek** o zajściu, przyczem dodał, że sprawcy, którzy zbiegli w zboże, powinni mieć zroszone ubrania, **gdyż wówczas była wielka rosa.** Posterunkowy P. P. udał się niezwłocznie na dochodzenia i dokonawszy w domu osk. J. Kukułki i P Michałka rewizji, znalazł rzeczywiście świeżo przemoczone części ubrań. Fakt ten ma dowodzić, że ci oskarżeni brali **udział w wybiciu szyb.** Trybunał, w skład którego wchodzą przewodniczący wicepr. Sądu dr. Jurasz, s. o. o. Chodyniecki i Rogóż, przystąpił o godz. 9.15 do sprawdzenia personalji oskarżonych, następnie **do odczytania aktu oskarżenia.** Obrony podjęli się, jak w poprzedniej rozprawie, **dr. Szumański z Warszawy, adw. dr. Merz i dr. Rozwadowski.** Oskarżenie publiczne wnosi wiceprok. dr. Klimczyk. Rozprawa niniejsza rozpisana jest na kilka dni.

Incydent w teatrze

w Leodjum

W Leodjum podczas gościnnego występu Komedji Francuskiej p. Dussane deklamowała fragment z utworu Pawła Claudel „Grande Attente ou 1915“, znajdujący sie na sali profesor uniwersytetu leodyńskiego Hubeaux wygwizdał ją. Publiczność poczeła natychmiast manifestować przeciw zachowaniu się profesora, który został przez policję odprowadzony do komisarjatu.

Tryumfy polskich lotników

w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą:

Lotnicze pokazy eskadry polskiej, w których wzięło udział **28 polskich samolotów myśliwskich,** wzbudziły ogólny zachwyt. — Olbrzymi tłum publiczności zebrał się na lotnisku. Obecny na popisach **król Karol wykazał wielkie zainteresowanie polskiemi samolotami,** oglądając szczegółowo ich konstrukcję i słuchając wyjaśnień **płk. Rayskiego.** W czasie bankietu, wydanego przez podsekretarza stanu lotnictwa, król Karol udekorował **płk. Rayskiego orderem korony rumuńskiej II klasy,** a oficerów eskadry polskiej **orderem korony i gwiazdy.** W godzinach popołudn. złożyli członkowie eskadry polskiej **na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec ze wstęgami o barwach polskich.**

Dzik na lotnisku

warszawskiem

Z Warszawy donoszą:

18 bm. na lotnisku Mokotowskiem zdarzył się rzadki wypadek. W niewytłomaczony bowiem sposób **na lotnisko dostał się olbrzymi dzik za którym bezskutecznie przez długi** czas uganiano się, tak, że rozzłoszczony zwierz **zaczął wszystkich atakować.** Dzik przedostał się na ulice w pobliżu **lotniska i dopiero po dłuższej obławie zastrzelił go z rewolweru jeden z pilotów.**

Aresztowanie dwuch świadków

na sali rozpraw w procesie łapanowskim

Z Krakowa donoszą:

9-ty dzień rozpraw w procesie łapanowskim obfitował w ostre incydenty w związku z zarządzeniem prokuratora, **który postanowił na sali rozpraw aresztować dwóch świadków obrony.** Należy przypomnieć, że już **przed kilku dniami ten sam prokurator dr. Szypuła polecił aresztować na sali sądowej jednego z oskarżonych w procesie łapanowskim, pod zarzutem rzekomego nakłaniania świadków do fałszywych zeznań.**

Na wstępie rozprawy obrońca Wahrenhaupt złożył oświadczenie, że w pewnej części prasy ukazała się **notatka, że b. starosta Bochni dr. Freundl jest moralnym sprawcą nieszczęść łapanowskich.**

Dr. Wahrenhaupt oświadcza, że wyrażenie to, użyte przez niego w pierwszych dniach procesu **odnosiło się do lekarza dr. Zięby, a nie do Freundla.**

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków Walenty Roman, robotnik z Trzciany zeznaje, że w Trzcianie **zeszło się kilkanaście osób. Uformował się pochód, szedł jednak najwyżej 20 metrów, bo zaraz zajechało** auto policyjne. Komisarz mówił: **„Stać, nie puszczę was do Łapanowa pod żadnym warunkiem, chyba po moim trupie!“**

Z tłumu odpowiedziano: **„Nie chcemy iść po trupach, tylko do kościoła“.** Gdy czoło pochodu zatrzymało się, z tyłu odezwały się głosy: **„Chodźmy naprzód, przecież nie idziemy na rewolucję, tylko na nabożeństwo...“** Policja wezwała ludzi do rozejścia się, potem zaczęła rozpędzać kolbami. Gdy któryś z policjantów zamierzył się **na starszego człowieka bagnetem,** komisarz krzyknął: **„Nie bagnetem, tylko kolbami“.** Gdy jeden z aresztowanych uciekł z auta, któryś policjant zaczął go gonić. Tego policjanta uderzył ktoś kamieniem w twarz.

Oskarżony Stochel stał wtedy **50 do 60 metrów od tego miejsca, w innym kierunku.**

Przewodniczący zadaje świadkowi mnóstwo pytań w sprawie miejsca, w którem stał, jego wzroku, zachowania się tłumu itp. Prokurator oświadcza że zarządza **aresztowanie świadka z powodu fałszywych zeznań.**

Świadek Stanisław Sroka zeznaje, że Stochel był już na aucie, gdy przyszedł policjant z rozciętą twarzą Przewodniczący zwraca uwagę, że w śledztwie **zeznał również pod przysięgą, że Stochla wogóle nie widział.**

Świadek na kilkakrotne pytania odpowiada: **To jest prawda, co mówię teraz.** Prokurator oświadcza, że i **tego świadka postanawia przytrzymać za fałszywe zeznania.**

Kilku następnych świadków nie wniosło nic nowego. Ostatni świadek Stanisław Pach przedstawił, jak trzej policjanci gonili oskarżonego Zaharjasza. **Uderzono go kolbą.** Zaharjasz wołał, by go puścić do domu.

Z bagna nadużyć w magistracie lwowskim

Aresztowanie naczelnika aresztów miejskich

Donoszą ze Lwowa, że we wtorek w południe sędzia śledczy Lindert wydał **policji nakaz aresztowania kierownika aresztów miejskich i stacji szupasowej, przy ul. Sądowej p. Stanisława Kropiwnickiego.**

Przytrzymany stoi pod zarzutem nadużyć z chęci zysku, zarówno na stanowisku kierownika aresztów miejskich, jak i kierownika stacji szupasowej. Podobno likwidował on fałszywe rachunki za wyżywienie ludzi i przywłaszczał sobie najrozmaitsze kwoty. Nadużycia te **popełniał od dłuższego czasu.** Od trzech tygodni trwa kontrola ksiąg, prowadzone przez uprzedników magistrackich P. Kropiwnicki, który miał nadzór nad bezdomnymi i włóczęgami umieszczał fikcyjne nazwiska na liście przytrzymanych i włóczęgów, pobierał pieniądze na wikt, które zatrzymywał sobie. Ponadto zarzucają mu nieczyste transakcje z dostarczaniem materjałów. W ostatnich miesiącach rekonstruowano budynek stacji szupasowej i przy tej sposobności dopuścił się naczelnik szeregu nadużyć. Wkońcu p. Kropiwnicki **posługiwał się aresztantami do różnych prac w swojem prywatnem mieszkaniu.** Jak widać z tego, nadużycia naczelnika aresztów miejskich są wcale poważne.

Równocześnie toczą się dochodzenia prokuratorskie **przeciw inżynierowi Władysławowi Pelczarskiemu,** który swego czasu zajmował jedno z kierowniczych stanowisk w wydziale technicznym Magistratu lwowskiego. Dochodzenia te prowadzi sędzia apelacyjny dr. Lindert. Szczegóły ze względu na tajemnicę śledztwa nie mogą być ujawnione.

Sal skazany na trzy lata więzienia

Bachrach uniewinniony

Z Warszawy donoszą:

W sprawie bandy przemytniczej Sala wydano 17 bm. wyrok, skazujący główn. oskarżonego Sala na 3 lata więzienia i 72.000 zł. grzywny, jego wspólnika Pomerancbluma na 43.000 zł. grzywny i 2 lata więzienia, Salową na 6 miesięcy więzienia i 31.000 zł., Martę Wajdową na 10.000 zł. grzywny, Saperową na 300 zł. grzywny.

Były aspirant policji Bachrach został uniewinniony.

14 miljardów franków

na gigantyczne roboty publiczne we Francji

Z Paryża donoszą:

Rząd Daladiera po uzyskaniu zaufania w Izbie, przedłoży w najbliższej przyszłości **parlamentowi 6 wielkich projektów ustaw, które będą miały na celu odbudowę gospodarczą kraju.** Na cel powyższy zostaną przeznaczone **kredyty w wysokości prawie 14 miljardów franków, które to pieniądze zostaną zużyte na gigantyczne roboty publiczne, mające być wykonane w ciągu czterech najbliższych lat.**

Z sumy tej 3 miljardy zostanie **przeznaczone na rzecz rolnictwa, 2 miljardy dla szkolnictwa, 2,7 miljardów otrzyma ministerstwo spraw wewnętrznych, 2,2 miljardy zostanie przeznaczone na budowę dróg, mostów, elektryfikację itd. oraz miljard na lotnictwo.**

Hitler pesymistą wobec Ligi Narodów

a optymistą w stosunku do Niemiec

Z Berlina donoszą:

Na wtorkowym zjeździe hitlerowskich przywódców partyjnych Hitler wygłosił dłuższą mowę. Oświadczył on, że obecne posunięcia Niemiec na terenie międzynarodowym są dalszym ciągiem walki trzeciej Rzeszy o należne jej miejsce w świecie. Błędem dotychczasowych rządów niemieckich było to, że nie uznawano równouprawnienia co do zbrojeń — za rzecz zasadniczą. Wszyscy jego poprzednicy byli chorzy na t. zw. „genewską chorobę“ będąc pesymistami w stosunku do swego narodu, a optymistami wobec Ligi Narodów. On, to znaczy Hitler, jest właśnie pesymistą wobec Ligi Narodów, a optymistą w stosunku do Niemiec.

Strejk w Częstochowie

W fabryce wyrobów jutowych „Stradom“ w Częstochowie wymówiono pracę **1.200 robotnikom od dnia 18 bm.**

Dyrekcja fabryki zamierza zredukować z tej liczby 500 robotników, a innych, po okresie postoju, przyjąć z powrotem do fabryki.

W odpowiedzi na groźbę redukcji 500 ludzi, którym grozi najstraszliwsza nędza — wybuchł strejk. Robotnicy nie opuszczają fabryki i **domagają się cofnięcia redukcyj.**

W razie niezałatwienia postulatu robotników, grozi **wybuch strejku we wszystkich fabrykach jutowych w okręgu.**

Wynagrodzenie

za godziny nadliczbowe

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik, wyjaśniający w sprawie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe w zakładach **przemysłowych.** Praca wykonywana w niedziele i święta, o ile zakład jest w **ciągłym ruchu i została wyczerpana ilość normalna 46 godzin pracy w dni powszednie, powinna być wynagradzana podwójnie.**

Sprawa uposażeń

urzędniczych

Z Warszawy donoszą:

Zaniepokojona pogłoskami o przygotowywaniu dekretów, zmieniających przepisy **o uposażeniu urzędników,** Centralna Rada Pracownicza czyni starania o uzyskanie **audjencji u premjera Jędrzejewicza** i u min. Skarbu o uzyskanie miarodajnych **wyjaśnień.** Rada Ministrów ma się zająć podobno tą sprawą **już w najbliższym czasie.**

W sprawie Maliszów

nie zapadły żadne terminy

Z Krakowa donoszą:

W sprawie Maliszów, jak informuje prowadzący śledztwo wraz z sędzią śledczym **prokurator Lewicki, nie zapadły dotychczas żadne terminy.** W szczególności do środy włącznie nie ustalono jeszcze **terminu rozprawy doraźnej, nie jest pewne, czy odbędzie się ona w przyszłym tygodniu, a wreszcie nie jest też ostatecznie ustalony tekst orzeczenia lekarzy znawców sądowych.**

Rokowania polsko-gdańskie

Z Gdańska donoszą:

18 bm. rozpoczęły się tu polsko-gdańskie rokowania, **mające na celu ustalenie gdańskiego kontyngentu przywozowego.** Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu **Sagajłło,** delegat Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku Rogowski i komendant Straży Granicznej Tarnawiecki.

Przed zakończeniem procesu

w Wólce

Z Rzeszowa donoszą:

Rozprawa o zajścia w Wólce i Łukawcu przeszła w ostatnią fazę. O godz. 15,30 rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy przemawiał prokurator Pattek, który scharakteryzował tło zajść, omówił ich przebieg i winę oskarżonych. Następnie przemawiał obrońca dr. Liwo, który analizując wyniki rozprawy starał się przedstawić w korzystnem świetle oskarżonych Pasierbę, Kokoszkę i Bielendę.

Niemcy chcą pokoju, ale nie pozwolą się traktować jak naród drugiej klasy i nie podpiszą nigdy żadnej konwencji, dopóki nie beda posiadały równych praw co do zbrojeń.

Pozatem mowa Hitlera jak zwykle była naszpikowana taniemi i patetycznemi frazesami na temat n. p. „świętej powagi“ narodu niemieckiego wobec ostatnich wydarzeń i t. p.

Na zakończenie kanclerz oświadczył, że Niemcy nadal odważnie będą domagać się swoich praw i że te prawa w końcu uzyskają.

Z Paryża donoszą:

Z Lille donoszą, że aresztowano tam niejakiego Staube, który pomimo, iż urodził się we Francji i że przez to samo był obywatelem franc. (rodzice byli jego Niemcami), w czasie wojny zgłosił się na ochotnika do armji niemieckiej, po wojnie zaś powrócił do Francji, gdzie, jakgdyby nigdy nic pracował i zarabiał.

Stanisław Skrzypczak

Śladami zbrodniarza Malisza w Katowicach

Z pobytu Malisza i jego żony na Śląsku

Jak grom z jasnego nieba spadła wstrząsająca wiadomość o strasznej zbrodni przy ul. Pańskiej w Krakowie, której ofiarą padły trzy życia ludzkie. W dniu 2 października br. około godz. 8 rano listonosz Walenty Przebinda, który zabrał



Zbrodniarz Jan Malisz

z poczty około 18 tysięcy zł. przybył na ul. Pańską do mieszkania Suesskindów, by doręczyć nadany fikcyjnie przekaz pocztowy na 10 zł. W mieszkaniu listonosz napadnięty został przez morderców i celnym strzałem w czaszkę zabity. Bandyci zabili również 80-letniego Michała Suesskinda i 70-letnią żonę jego Helenę, zaś córkę Eugenję ciężko ranili.

Wstępne dochodzenia wykazały, że mordercy wydzierżawili u Seusskindów pokój umeblowany i by zwabić listonosza do mieszkania Suesskindów, mordercy nadali fikcyjny przekaz pocztowy. Ściągnąwszy w ten sposób listonosza w zastawioną pułapkę, w chwili doręczania tego przekazu listonosz został zamordowany. A ponieważ Suesskindowie wszczęli aarm, zostali także zamordowani, a córka ich ciężko ranna rękojeścią rewolweru.

W drodze do Katowic

Wykryto w czasie dochodzeń, że sprawcami tego morerstwa jest zbrodnicza para małżeńska Jan Malisz z Krakowa i jego żona Marja z Węgrzynów. Mordercy zrabowali około 18 tysięcy zł. i przez dziesięć dni cieszyli się wolnością, przebywając w Katowicach. Idąc śladami zbrodniarza dajemy dokładny opis jego czynności w Katowicach. Ujęcie mordercy było znacznie utrudnione a to dlatego, że robił on wrażenie człowieka bardzo inteligentnego i nie rzucał zabowanemi pieniędzmi, by nie zwrócić na siebie uwagi otoczenia.

Po dokonanej zbrodni Malisz wręczył swej żonie 200 zł. na zapłacenie drobnych długów w kwocie 160 zł., poczem rozeszli się. Umówili się przy rozejściu, że spotkają się w Katowicach na dworcu o godz. 14. Maliszowa udała się do domu, by się przebrać, Malisz zaś pojechał taksówką do Krzeszowic. Tam wszedł do jednej z miejscowych restauracji, gdzie napił się piwa, a następnie znowu taksówką wyjechał w kierunku Katowic. Taksówki zmieniał w każdym mieście i do Katowic przybył taksówką samochodową z Sosnowca. Do Katowic przybył Malisz około godz. 13. Wszedł więc do kawiarni „Monopol", gdzie przy kawie czekał na przybycie żony. O godz. 14 w hali dworca III klasy spotkał się morderca ze swą żoną. Po krótkiej naradzie postanowili wyszukać sobie w Katowicach mieszkanie, to też zaczepili pewną panią, którą prosili o podanie im adresu jakiegoś biura pośrednictwa mieszkań. Nieznajoma nie przeczuwając, że ma przed sobą morderców, wskazała im biuro pośrednictwa mieszkań „Bitomin" przy ul. św. Jana 11.

W poszukiwaniu mieszkania

Następnie mordercy poszli do biura firmy „Bitomin", gdzie przyjął ich 21-letni urzędnik, gdyż właściciela p. Eugenjusza Korzuszarza nie było w tym czasie w biurze. Mordercy prosili o wskazanie im mieszkania. Urzędnik przed zapodaniem Maliszom adresów prosił o wypełnienie deklaracji, zobowiązującej do zapłacenia za pośrednictwo mieszkania. Morderca wzbraniał się wypełnić deklaracji i oświadczył:

„Jesteśmy bardzo zmęczeni"

„Nie mam czasu, bardzo mi się spieszy i proszę wskazać mi wolny pokój bez wypełnienia deklaracji. Bez tego także zapłacę. Jesteśmy zmęczeni i pragniemy wypocząć."

Urzędnik wskazał mordercom trzy wolne mieszkania przy ul. Wandy, ul. Juljusza Ligonia i ul. Drzymały. Maliszowie zabrali urzędnika do taksówki samochodowej i pojechali na ul. Wandy, jednak pokój ten nie odpowiadał im i dlatego wyjechali na ul. Juljusza Ligonia 18. W domu tem u p. Heidowej postanowili wynająć pokój umeblowany, jednak nie chciała się na to zgodzić p. Heidowa. Malisz jednak bardzo prosił o wydzierżawienie im pokoju tylko na kilka dni. Po dłuższych naleganiach, Heidowa zgodziła się na wydzierżawienie pokoju Maliszom. Malisz przedstawił się p. Heidowej jako tancerz kabaretowy z żoną i podał nazwisko Duet Alvares Molin.

Morderca wybrał pokój ten, wiedząc, że w sąsiedztwie mieszka wiceprokurator Sądu Okręgowego dla spraw doraźnych.

Malisz wpłacił gospodyni na czynsz mieszkaniowy 70 zł., złożył w pokoju walizkę którą przywiózł ze sobą, a w której znajdowały się zrabowane pieniądze i wyszedł do miasta. Oglądał sobie Katowice, Następnie wstąpił do składu delikatesów p. Rasnera w Katowicach, przy ul. św. Jana i tam kupił winogrona i butelkę likieru t. zw. „Karpatówki".

Wesoła zabawa morderców

Z temi zakupami udał się do domu. Na „jedną wódeczkę" zaprosił gospodynię, p. Heidową. Mordercy w towarzystwie p. Heidowej wypili pół buteleczki likieru, poczem Malisz wpadł w doskonały humor, prosząc gospodynię i jej syna o zagranie mu kilku piosenek na fortepianie. Był bardzo wesoły i w pewnym momencie twierdził, że żona jest Rosjanką, prosił o zagranie mu kilku piosenek rosyj-



Marja Maliszowa, z Węgrzynów

skich. Prośbie mordercy stało się zadość. Przy akompanjamencie fortepianu Malisz począł śpiewać. W toku zabawy morderca opowiadał, że miał pracować w kabarecie „Bagatela", jednak nie chciał, a poszuka sobie posady w innym kabarecie. Przy tej sposobności morderca wyraził życzenie, by p. Heidowa jego nazywała Jasiem, a żonę jego Dusią.

Wieczorem około godz. 10 morderca wraz z żoną udali się na spoczynek, jednak nie mogli zasnąć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polskie Ministerstwo Skarbu przesłało już do drukarni państwowej preliminarz nowego budżetu na rok 1934-35.

*

— Sąd przysięgłych w Kamienicy skazał na karę śmierci dwóch robotników za udział w napadzie na grupę szturmowców. W czasie strzelaniny ówczesnej jeden z oskarżonych zranił ciężko szturmowca, który w wyniku amputacji nogi zmarł.

*

— Minister finansów Rzeszy wydał zarządzenie, którego mocą przyznane będą daleko idące ulgi podatkowe właścicielom nieruchomości w miastach i na wsi, którzy budować będą schrony przeciwlotnicze oraz nabywać będą odpowiedni sprzęt dla mieszkańców domu. Sumy wydatkowane na ten cel będą odliczane od należności podatkowych.

*

— Policja w Wiedniu surowo ukarała uczestników incydentów na wyższych uczelniach wiedeńskich. 10 studentek i studentów ukaranych zostało w drodze karno-administracyjnej na karę aresztu do 3-ch tygodni. Ponadto jeden słuchacz uniwersytetu, któremu udowodniono, że rzucał bomby papierowe, zasądzony został na 3 miesiące aresztu, zaś pewien słuchacz politechniki, za ten sam występek, na 4 miesiące. Niezależnie od tego przeciwko wszystkim wdrożone zostało śledztwo dyscyplinarne.

*

— Donoszą z Estonji, że gabinet Tönnisona, opierający się na socjalistach, ustąpił.

*

— Rząd Białorusi sowieckiej przystąpił do osuszenia sowieckiej części Polesia. W ciągu ostatnich 9 miesięcy osuszono ponad 40.000 ha.

*

— Kirgizi w górach Chan-Tegri natrafili na pokłady złota. Ślady złotego piasku znaleziono na przestrzeni około 50 km.

W rok w procesie o zajścia w Grabinie

Z Tarnowa donoszą:

Przed drugim kompletem sądu okręgowego w Tarnowie, pod przewodnictwem sędziego Łodzińskiego odbyła się 18 bm. rozprawa, mająca również za tło t. zw. wypadki ropczyckie. Sąd rozpatrzył sprawę 5-ciu włościan, którzy byli oskarżeni o to, że w dniu 18 czerwca rb. brali udział w zgromadzeniu w Grabinach, gdzie zebrany tłum zaatakował policję. W wyniku tych zajść dwóch policjantów było kontuzjowanych, a z tłumu jedna osoba zabita, a 4-ry ranne. Po kilkugodzinnej rozprawie trybunał skazał dwóch głównych oskarżonych Jana Tęczę i Jana Saka, każdego na karę jednorocznego więzienia bez zawieszenia. Pozostałych trzech uwolniono.

Napad Hrabiego na sołtysa

okazał się fikcją, celem ukrycia nadużyć

Cały powiat Olkuski poruszony został śmiałym napadem rabunkowym, dokonanym na sołtysa wsi Gorenice, Józefa Czarnotę, którego w biały dzień w mieszkaniu napadł bandyta i zrabował 1000 zł.

Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg, jednak bez rezultatu. W czasie śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, okazało się bowiem, że napad był fikcją. Sołtys, który przywłaszczył sobie z pieniędzy służbowych 1000 zł. namówił swego kolegę Marka Hrabiego, do wykonania napadu rabunkowego, co miało wytłumaczyć brak pieniędzy.

Za „napad" Hrabia otrzymał 100 zł. Napad się udał, jednak nie udało się oszustwo i w rezultacie obydwaj oskarżeni Hrabia i Czarnota stanęli przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Wyrok spodziewany był późnym wieczorem.

Ostatni akt tragedji rodzinnej w Sosnowcu

◆◆◆◆ Zaginiony Rupala znalazł się

Przed kilku dniami posterunek policji w Niwce otrzymał sensacyjne doniesienie o tajemniczem zniknięciu młodego mieszkańca Modrzejowa, 24-letniego Rupali, urzędnika banku Zw. Spółek Zarobkowych, oddział w Sosnowcu. Okazało się, że młodzieniec wieczorem wrócił, jak zwykle z biura a zjadłszy kolację, wyszedł jeszcze z domu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Tegoż dnia przyszła do policji nowa wieść o tragedji w rodzinie Rupalów. W chwili, gdy Rupalowa meldowała o zaginięciu syna, mąż jej, Franciszek, nie mogąc przeboleć straty ukochanego jedynaka, powiesił się w mieszkaniu.

W nocy około godziny 24 ktoś zapukał do mieszkania Rupalowej. Gdy przebudzona kobieta otworzyła drzwi, ujrzała stojącą w progu wynędzniałą postać swego jedynaka, którego śmierć już opłakała. Nastąpiło czułe powitanie, matki z synem, który poprosił o jakiś posiłek.

Odnaleziony Rupala tak spowiada się policji:

— Miałem długi, których nie mogłem spłacić. Myśl o kompromitacji doprowadzała mnie do rozpaczy... Krytycznego wieczora, nie zdając sobie sprawy z tego, co robię, długo szedłem pieszo. Rano znalazłem się w Chrzanowie, skąd przez Kraków, Zakopane, udałem się nad granicę czeską. Uciekałem przed hańbą...

Około N. Targu przeszedłem granicę czeską. W Pradze odwiedziłem konsula polskiego, chcąc uzyskać jakąś pracę, jednak bezskutecznie. Policja czeska odstawiła mnie do granicy polskiej i dlatego znalazłem się w domu...

O strasznej śmierci ojca jeszcze nie wie, a nieobecność tegoż tłumaczą mu chorobą i pobytem w szpitalu.

Ujęcie bandyty Koziaka z Strzemieszyc

Osaczony poddał się bez walki

W ub. sobotę o godz. 15 na szosie pod Kazimierzem na furmana restauracji Bugli ze Strzemieszyc, Władysława Molisaka, dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Młody zamaskowany bandyta zatrzymał furmana i pod groźbą zamordowania, żądał wydania pieniędzy. Molisak miał przy sobie 1500 zł., jednak oparł się żądaniu napastnika, wszczynając alarm.

Wściekły opryszek pokłuł go nożem, poczem zbiegł w stronę Maczek. Zarządzony pościg nie dał rezultatu, jednak policja znała sprawcę napadu, ponieważ Molisak mimo maski, poznał w bandycie 18-letniego Zygmunta Koziaka, zam. w Strzemieszycach u swej siostry.

Dom, w którym zamieszkiwał Koziak, poddano wobec tego ścisłej obserwacji, przypuszczając, że bandyta prędzej, czy później zjawi się w Strzemieszycach.

Wczorajszej nocy policja otrzymała poufne doniesienie, że poszukiwany już od dwuch dni ukrywa się w obserwowanym domu. Wobec tego dom ten otoczyła policja i zachowując wszelkie środki ostrożności, przeprowadziła rewizję. Dom przeszukano od fundamentów, aż do strychu, jednak na ślad bandyty nie natrafiono, dopiero kiedy zaczęto przetrząsać zabudowania gospodarcze, w jednej z komórek odezwał się głos: „Uwaga, bo strzelam"! Była to jednak późna groźba, kiedy bowiem Koizak poznał, że jest otoczony, poddał się bez walki. Oświadczył on, że przez 2 dni ukrywał się w lesie obok Maczek, a od 2 dni już przebywał w Strzemieszycach.

Wczoraj skutego w kajdany bandytę przewieziono z Sosnowca na miejsce napadu, celem odszukania porzuconej przez niego maski. Koziak, który mimo swoich 18 lat życia nie jest debiutantem, przypuszczał, że maska uchroni go od przykrych następstw.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Policyjny" zdobył poraz drugi tytuł drużynowego mistrza Śl. O. Z. B.

We wtorek w sali „Powstańców" w Katowicach rozegrano finał drużynowych mistrzostw Śląska pomiędzy obecnie na Śląsku najsilniejszemi klubami bokserskiemi „Policyjnym" a „Slavią" z Rudy. Zawody te zakończyły się po **burzliwych scenach, przekonywującem zwycięstwem miejscowych w stosunku 12—4.**

Napiętnować musimy z całą bezwzględnością niefortunne zachowanie się wszystkich obecnych na sali członków zarządu „Slavji", którzy od dawna przez siebie stosowanemi metodami wzniecili ferment, jaki już dawno na odbytych w Katowicach imprezach nie notowaliśmy. Nic też dziwnego, że w ten sposób wychowana publiczność mści się następnie w czasie gorączki meczowej w sposób brutalny na swc h przeciwnikach. Jesteśmy przekona że gdyby wczorajszy finał odbył się w Rudzie, bez tragicznych wypadków nie odbyłoby się. Zeszłoroczny finał rozegrany przecież w Rudzie, zachował się wszystkim po dziś dzień jest w żywej pamięci. Specjalnie podkreślić musimy występy sędziego punktowego ze strony „Slavji", w dodatku przewodniczącego Wydziału spraw Sędziowskich Śl. O. Z. P." p. Soboty, który zachował się b. nietaktownie. Smutne również świadectwo wystawił sobie zawodnik „Slavji" Białas, który, będąc na sali, ustawicznie głośnemi krzykami wzywał do przerwania meczu, Jego ataki wobec sędziego ringowego zdyskredytowały go zupełnie jako pełnowartościowego sportowca. Może tak „P. Z. P." odbierze mu ostatnio otrzymany dyplom instruktora bokserskiego, bo jego wychowankowie, sportowi polskiemu napewno niczem się nie przysłużą. Władze więc związkowe mają wielkie pole do działania.

Jeżeli chodzi o stronę sportową, to jedynie walki do wagi półśredniej z wyjątkiem lekkiej stały na odpowiednim poziomie sportowym. Najładniejszą walkę stoczył świetnie dysponowany Nowakowski z bardzo ambitnym Susem. Również Gołąb i Cichy zasługują na wyróżnienie. Matuszczyka pokrzywdzono. Krzywdzący ten wynik przypisać należy raczej złośliwości sędziów. Sędzia ringowy p. Moskal, widocznie wyprowadzony z równowagi stałemi atakami, był za mało energiczny, i jemu też w lwiej części przypisać należy, dysharmonję wieczoru.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Waga musza: Nowakowski — Sus. Pierwsza runda zupełnie wyrównana, przynosi w dalszych kołach coraz większą przewagę policjantowi, który miał jeden z najlepszych dni. Sus nadzwyczaj wytrzymały, idzie w czwartym kole na deski do 5-ciu. Zwycięstwo jego na punkty, było znaczne.

Waga kogucia: Cichy — Gołąb. Cichy miał niełatwą przeprawę. Gołąb w pierwszej rundzie z furją rzuca się na C. Wygrywa ją lekko, drugą już tylko remisuje. W trzeciem kole już zaczyna się przewaga Cichego, który czystemi uderzeniami w dolne partje bardzo przeciwnika osłabia, I czwarta runda mimo silnych zrywów zawodnika „Slavji" przynosi przewagę C. i tymsamem nieznaczne, ale w pełni zasłużone, zwycięstwo na punkty.

Waga piórkowa: Matuszczyk bił technicznie słabego, ale bardzo twardego Engla jak chciał. Mimo dwóch otrzymanych ostrzeżeń spowodowanych stałem odwracaniem się Engla — miał on w każdej rundzie tak przygniatającą przewagę, że wynik remisowy odcyfrują tylko sędziowie.

Waga lekka: Białas — Fik. Białas odniósł tylko wysokie zwycięstwo na punkty nad bardzo mało znanym Fikiem. I walka ta zakończyła się nieomal zwycięstwem w pierwszej rundzie przez k. o. Fika, gdy ten potężnym ciosem zupełnie oszołamia mistrza, lecz z braku rutyny nie umie dokończyć dzieła.

Waga półśrednia: Gburski — Brabański. Była to typowa twarda walka mistrzowska. Gburskiemu już w drugiej rundzie rozbito starą ranę lewego oka, lecz w przerwach sekundant po mistrzowsku ją stale zalepia. Brabański, mimo, iż walczy zacięcie pada parę razy na deski wskutek dobrych uników Gburskiego. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki.

Waga średnia: Makosz — Skolec. We wszystkich rundach kolosalna przewaga Makosza. Rozfanatykowani przedstawiciele „Slavji" rzucają kilkakrotnie na zmianę z ich sędzią ręcznik na znak przerwania w ring. Makosza ogłoszono jako zwycięzcę przez techn. k. o.

Waga półciężka: Wystrach — Jasiulek. Wystrach, mimo, iż w dwóch rundach atakował, umiał uznać bezwzględną wyższość nadzywczaj dobrego Jasiulka. W trzeciem kole Wystrach niespodziewanie uderza przeciwnika przy linach w głowę, ten oszołomiony, reklamuje. Wystrach jeszcze dwukrotnie trafia i Jasiulek poddaje się.

Waga ciężka: Wrazidło — Masny. Masny zupełnie wypompowany poddaje się już w drugiej rundzie młodemu Wrazidle.

Stan meczu 12 : 4.

Ligowa drużyna „Blau-Weiss" z Berlina w Poznaniu

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski między ligową jedenastką „Warty" a ligową drużyną Berlina „Blau-Weiss".

Spotkanie to budzi o tyle zainteresowanie, że pozwoli stwierdzić różnicę gry i poziomu tych dwóch drużyn. „Warta" ma w Niemczech dobrze zapisaną firmę, której nie będzie chciała sobie popsuć. Należy się więc spodziewać, że „Zieloni" zagrają lepiej, aniżeli w ostatnich spotkaniach i wyjdą zwycięsko z najbliższego spotkania.

Echa zajść na boisku w Michałkowicach

W związku z zajściami, jakie miały miejsce przy zawodach o mistrzostwo w dniu 1 bm. na boisku KS. Jedność Michałkowice, W. G. i D. po przeprowadzonych dochodzeniach postanowił:

a) ukarać gracza Kicingera Pawła z KS. Jedność Michałkowice dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego.

b) ukarać gracza Santurę Tomasza z KS. 09 Mysłowice dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za kopnięcie przeciwnika.

c) ukarać KS. Jedność Michałkowice grzywną 35 zł. za niedopilnowanie porządku na boisku w czasie zawodów i nie stawienie porządkowych z opaskami. W razie powtórzenia się wypadków wykroczeń publiczności na boisku w czasie zawodów, zostanie boisko zamknięte.

d) zweryfikować zawody jako walkower przegrane dla KS. Jedność Michałkowice z powodu przerwania zawodów spowodowanego przez wykroczenie gracza Kicingera, oraz wtargnięcia publiczności na boisko.

Bilans polskiego sezonu pływackiego

Po zakończeniu sezonu pływackiego ogłoszona została lista najlepszych wyników w roku 1933. Lista ta wskazuje na duży postęp uczyniony przez polskie pływactwo w stosunku do lat poprzednich. We wszystkich konkurencjach męskich średni wynik 10-ciu najlepszych jest lepszy od średniego wyniku w roku ubiegłym, gorzej natomiast jest z konkurencjami kobiecemi, gdzie jedynie w biegu 100 m. klas. i 100 m. na wznak notujemy postęp. Najlepsze wyniki pływackie za rok bieżący przedstawiają się jak niżej:

Mężczyźni: 100 m. dow.: 1:01.6 Bocheński 1:04,1 Karliczek, 1:05.4 Szrajbman I. Szwankowski. Średnie dla 10-ciu wyników 1:06.4.

200 m. dow.: 2:20.6 Boczeński, 2:27.8 Karliczek, 2:23 Szwankowski, 2:34.6 Szrajbman I, 2:35.2 Roupert. Średnie 2:35.4.

400 m. dow.: 5:19.6 Bocheński, 5:21.7 Karliczek, 5:38.6 Szrajbman I, 5:42.4 Kot, 5:42.8 Borisch. Średnio 5:45.5.

1500 m.: 21;42,8 Karliczek. 22:30,9 Bocheński, 23:31.8 Barisch, 23:56.8 Roupert. 23:57 Szrajbman, 24:09 Kratochwila. Średnio 24:34.

100 m. klas.: 1:23 Pollak, 1:24 Szrajbman II-gi, 1:24.5 Choina, 1;25.6 Kaniewski, 1:26.2 Kępiński. Średnio 1:25.8.

200 m. klas.: 3:00 Szrajbman II, 3:05.6 Pollak, 3:06.8 Choina, 3:09.5 Boguth, 3:10.5 Kępiński. 3:11.9 Makowski. Średnio 3:09.6.

100 m. na wznak: 1:14.1 Karliczek, 1:21.8 Machowski, 1:22 Jastrzebski, 1:22.2 Pawlik, 1:24 Kot H. Średnio 1:23.7.

Kobiety: 100 m. dow.: 1:20 Kratochwilówna, 1.27.1 Arndtówna, 1:29 Szczerbówna 1:30,2 Kamieńska, 1:30.7 Morawska. Średnio 1:31.

400 m. dow.: 6:35 Kratochwilówna, 7:36.8 Święcińska. 7:41.3 Słotówna. 7:41.2 Chomiakówna, 8:02 Fitzówna I. Średnio 7:51.8.

100 m. klas.: 1:38.6 Fritschówna, 1:39.2 Gwoździówna, 1:40 Jarkulszówna, 1:40.3 Chomiakówna, 1:41.8 Kandlówna. Średnio 1:41.7.

200 m. klas.: 3:32.5 Jarkuliszówna, 3:33.4 Fritschówna, 3:37 Chomiakówna, 3:41.6 Gwoździówna. Średnio 4:42.6.

100 m. na wznak: 1:39.8 Morawska, 1:40.2 Szczerbówna. 1:41.7 Wąsikówna. 1:44 Zatonówna, 1:44.2 Zatonówna, Matecka. Średnio 1:44.6

Nie było zajść na boisku w Brzezinach Śl.

W związku z artykułami w prasie o zajściach na boisku KS. Brzeziny Śl. w czasie zawodów o mistrzostwo w dniu 8 bm. — KS. Pogoń II Bytom, Wydział Gier i Dyscypliny Śl. OZPN. przeprowadził dochodzenia w tej sprawie i stwierdził, że **KS. Brzeziny Śl. nie dopuścił się wykroczenia z art. 9 Postanowień PZPN. i porządek na boisku nie został zakłócony, zaś wypadki pobicia graczy nie miały miejsca, a okaleczenia graczy KS. Pogoń zdarzyły się w czasie gry i miały charakter przypadkowy.**

Ladoumegue — Beccali

W niedzielę słynny biegacz francuski, Ladoumegue, zaatakował rekord światowy w biegu na 1.500 mtr. (3:49), ustanowiony niedawno przez Beccaliego. Ladoumegue zdołał osiągnąć 3:50,8. Tegoż dnia Beccali startował w Turynie i miał doskonały czas 3:49,6

Sport w Wielkopolsce i na Pomorzu

ZGŁOSZENIA NA SĘDZIÓW DO P. ZW. HOKEJA NA TRAWIE

Zgłoszenia na sędziów przyjmuje Polski Związek Hokeja na trawie do dnia 20 bm. Należy je kierować na ręce przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich p. St. Palenkiewicza przy ul. Zamkowej 6 w Poznaniu.

SEMINARJUM W ROGOŹNIE ZWYCIĘŻA SEM. NAUCZ. W CHODZIEŻY

W zawodach piłkarskich rozegranych między powyższemi drużynami seminaryjnemi, zwyciężyło seminarjum Rogoźno po interesującej grze 2:0 (1:0). W koszykówce górowali również zawodnicy Rogoźna, zwyciężając w stosunku 22:12, a w siatkówce przypadło trzecie z rzędu zwycięstwo Rogoźnu, po zaciętej grze 29:23.

ROGOZIŃSKI KS. PRZEGRAŁ W WĄGRÓWCU

Spotkanie towarzyskie, rozegrane między KS. Nielba (Wągrówiec), a Rogozińskim Klubem Sportowym zakończyło się wynikiem 4:0. Zawody zgromadziły wiele publiczności. Drużyna miejscowa we wszystkich linjach okazała się lepszą i wygrała mecz zupełnie zasłużenie.

UNJA (TCZEW) — T. K. S. „29" 3:2

W Toruniu odbyły się zawody o wejście do kl. A pomiędzy powyższemi drużynami. Gra była typową o punkty, zwyciężyła drużyna gości, zyskując przez to równą ilość punktów z T. K. S. tak, że odbędzie się jeszcze jeden mecz na boisku neutralnem.

O MISTRZOSTWO M. GRUDZIĄDZA

W dalszym ciągu rozgrywek w piłkę nożną o mistrzostwo m. Grudziądza S. C. G. odniósł zwycięstwo nad „Olimpją" I w stosunku 4:2; „Olimpja" II — P. P. G. „25" 0:8.

Obsada sędziowska na mecze ligowe

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: Wisła — Cracovia p. Wardęczkiewicz, ŁKS. — Ruch p. Rutkowski, Warszawianka — 22 pp. p. Wolman, Czarni — Garbarnia p. Hausman.

Piłkarze i bokserzy lwowscy startują w Rumunji

Jak się dowiadujemy, w dniach 21 i 22 bm. reprezentacja Lwowa w piłce nożnej i boksie wyjeżdżają do Czerniowiec (Rumunja) na zawody z tamtejszemi reprezentacjami miasta.

Automobilowy wyścig uliczny we Lwowie

Międzynarodowa Federacja Automobilowa zatwierdziła już w swym kalendarzyku międzynarodowym termin automobilowego wyścigu ulicznego we Lwowie na dzień 5 czerwca 1934 roku.

Niemcy proponują Rutkowskiego na sędziego meczu z Belgją

W Duisburgu rozegrany zostanie 22 b m. międzypaństwowy mecz piłkarski Belgja — Niemcy. Na mecz ten Niemiecki Zw. Piłki Nożnej zaproponował na sędziego arbitra polskiego p. Rutkowskiego. Przypuszczalnie jednak Belgowie nie zgodzą się na kandydaturę p. Rutkowskiego, pomni na złe wrażenie, jakie wywarli na nich sędziowie polscy podczas gościny w Polsce w czerwcu br.

Ze świata bokserskiego

Bokserska reprezentacja Łodzi walczy 20 bm. w Brnie, z reprezentacją Brna.

Mecz bokserski Polska — Szwecja odbędzie się 2 grudnia w Sztokholmie.

Mecz Polska — Finlandja wyznaczony został na 8 grudnia do Warszawy.

Wawel pokonał w Krakowie IKU. Świętochłowice 10:4.

Mecz bokserski Wilno — Grodno w Wilnie wygrali gospodarze 11:3.

Mecz Wiedeń — Poznań odbędzie się w listopadzie w Poznaniu.

Reprezentacja Warszawy walczy 5 listopada na Śląsku, a 19 listopada z Gdańskiem w Warszawie.

Przesunięte zawody

Z powodu wydanego przez Zarząd Śl. O. Z. P. N. zakazu gier na dzień 15 października br. przesuwa się wszystkie zawody wyznaczone na ten dzień oraz na następne terminy o jedną niedzielę wprzód t. zn. z dnia 15 bm. na dzień 22 bm. itd. z tem, że przypadające zawody na dzień 24 grudnia br. zostaną rozegrane w dniu 26 grudnia br. o godz. 14.

Wyznaczone dogrywki zawodów nieukończonych i wszelkie inne przesunięcia zarządzone osobnemi uchwałami przesuwają się również automatycznie na następnie przypadający termin.

Personalja piłkarskie

Ostatnio odbyły się w Warszawie śluby dwuch znanych piłkarzy stołecznych, Wypijewskiego (Legja) i Szczepaniaka (Polonia).

Kozok (Cracovia) po ciężkiej kontuzji wiosennej rozpoczął już trening i niebawem wystąpi w zawodach ligowych.

reprezentacje Lwowa w piłce nożnej i boksie rząd Warsz. OZPU. i uchwalił utrzymać w mocy swój dawniejszy zakaz, odnoszący się do projektów przeniesienia się Ziemiana z Legii do Warszawianki.

Tad. Zastawniak, znany piłkarz Cracovii, po przeniesieniu się do Krakowa zasili przypuszczalnie drużynę Polonii.

PP. Michałowicz i Merliński delegowani zostali przez zarząd PZPN. na nadzwyczajne walne zgromadzenie Kieleckiego OZPN 22 bm. Na zebraniu tem obecny także będzie komisarz PZPN, p. Mallow.

Sport w Małopolsce

PRÓBY O P. O. S.

Z powodu masowego napływu zgłoszeń do częściowej kolarskiej próby o P. O S., urządza Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w niedzielę, dnia 22 bm. ostatnią tegoroczną próbę na dystansie 20 klm. Zbiórka zawodników odbędzie się o godz. 8 rano w hallu Ośrodka przy ul. Zwierzynieckiej 26. skąd po

Dalszy ciąg na str. 8-ej

Dalszy ciąg ze str. 7-ej.

badaniu lekarskiem udadzą się zawodnicy na rogatkę mogilańską, na miejsce startu. Zgłoszenia należy nadsyłać w godzinach 11—13 codziennie, do soboty, dnia 21 bm. włącznie.

Z ŻYCIA MAKKABI

15 bm. odbyło się doroczne walne zebranie sekcji narciarskiej Makkabi, na którem wybrano zarząd na rok 1934 w osobach: — Kierownik — inż. Abeles, zast. kier. — dr. Sroka, sekretarz — inż. Schenbach, skarbnik — Ehrenzeich, członkowie zarządu — dr. Landau, Ehrlich, dr. Schinagiel i Rothberg.

— 20 bm. odbędzie się zwyczajne walne doroczne zebranie sekcji bokserskiej Ż. K. S. Makkabi w Krakowie, w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 10, II p. o godz. 8 wieczorem.

WIELKI TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZ. KRAKOWA

KS. „YMCA“ organizuje w dniach 21, 22, 28 i 29 bm. turniej siatkówki o mistrzostwo Krakowa, w grach pojedyńczych, podwójnych, trójek panów, grach podwójnych i trójek pań, i grach podwójnych mieszanych w sali przy ul. Krowoderskiej 8. Terminarz gier przedstawia się następująco:

Sobota, 21 bm. godz. 15 — gry podwójne mieszane; niedziela, 22 bm. godz. 9 — gry pojedyncze panów; niedziela, 22 bm. godz. 15 — dwójki pań i panów; sobota, 22 bm. godz. 15, niedziela, 29 bm. godz. 9 i 15 — trójki pań i panów.

KONFERENCJA KLUBÓW ZRZESZONYCH W KOZGL.

25 bm. o godz. 19 odbędzie się konferencja klubów zrzeszonych w Krakowskim Okr. Związku Gier Sportowych, w sprawie rozłożenia terminów na turnieje finałowe w grach sportowych, w gmachu Y. M. C. A., ul. Krowoderska 8.

CRACOVIA — WISŁA

Z każdym dniem zbliżającym nas do terminu spotkania Cracovji z Wisłą, tego wspaniałego „derby“ krakowskiego, rośnie gorączkowa ciekawość towarzysząca temu meczowi. Dziś możemy podzielić się z Czytelnikami wiadomością, iż w składzie Cracovji nie ujrzymy zapowiadanego Kossoka, jak również Kisielińskiego, obydwaj bowiem nie wyleczyli się jeszcze zupełnie z doznanych kontuzyj. To też skład Cracovji będzie identyczny co przeciw Pogoni. Wisła zaś wystąpi w swym najlepszym garniturze. Spodziewamy się, iż mimo znanej rywalizacji, mecz będzie obustronnie prowadzony absolutnie „fair“.

CZYŻ JESZCZE NIE KONIEC SKANDALU?

Swego czasu zwracaliśmy opinji krakowskiej uwagę na niesłychanie ordynarne naciąganie widzów ze strony impresarja zawodów motocyklowych, na torze KS. Cracovja. Pan ten nazwiskiem Sk. zdyskawlifikowany dożywotnio przez Polski Związek Towarzystw Kolarskich przerzucił się na imprezy motocyklowe. Urządził pierwsze zawody sportowee o puhar p. prezydenta miasta Krakowa, pobrał pieniądze tytułem wstępu od widzów i zawody te po dwu biegach z powodu niepogody przerwał, ogłaszając publiczności, iż zakupione bilety wstępu posiadają ważność na następną imprezę. Po dłuższej przerwie, gdy większa część widzów zdążyła już zagubić bilety, urządził ponownie zawody inkasując znów dość znaczną gotóweczkę od żądnych wrażeń i emocji widzów. I au pogoda nie dopisała i po pierwszym biegu ponownie zawody przerwał, obiecując dodończenie zawodów „na inny raz“.

Tu jednak cierpliwość oszukanych widzów się wyczerpała i ci zażądali zwrotu pieniędzy. Pomysłowy p. Sk., który nawiasem dodawszy jest urzędnikiem magistratu odmówił (!) zwrotu pieniędzy, a gdy co gorętsi widzowie do skóry jego się dobrali, nie szczędząc mocniejszych wyrażeń, udał się nasz kombinator pod ochronę policji. Ponieważ na nasz apel do dnia dzisiejszego p. Sk. pieniędzy nie zwrócił i zebranych honorowych nagród ofiarodawcom też nie oddał, zapytujemy się na tem miejscu imieniem widzów, którzy się do naszej redakcji w tej sprawie zwracają, czy zarząd KS. Cracovja zamierza ten stan tolerować i dopuścić, by pod jego pokrywką działy się podobnego rodzaju rzeczy, które już kolidują z kodeksem karnym.

Pod adresem Polskiego Związku Motocyklowego w Warszawie, kierujemy uwagę, na powyższy fakt i sądzimy, iż znany z energii P. Z. M. wyciągnie w stosunku do p. Sk. jak najostrzejsze rygory.



Gordon Richards, sławny angielski dżokiej — światowy szampjon w wyścigach konnych — odniósł dotąd 230 zwycięstw. Dotychczasowy rekord światowy wynosi 246 zwycięstw dżokieja Freda Archersa. Niewiele więc potrzeba Gordonowi do pobicia rekordu światowego.

Macosze traktowanie śląskiego piłkarstwa

Zmieniona decyzja w sprawie meczu WKS. Wilno — „Naprzód“ Lipiny

Jak się dowiadujemy na onegdajszem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywana była sprawa protestu WKS. Wilno w związku z decyzją wydziału gier i dyscypliny PZPN, który uniemożliwił mecz półfinałowy o wejście do Ligi WKS. Wilno — Naprzód (4:2). Po dłuższej dyskusji uznano, że wydział gier i dysc. PZPN. nie miał dostatecznych podstaw do unieważnienia meczu, co nastąpićby mogło jedynie w wypadku wyraźnego złamania przepisów przez sędziego p. Przeworskiego. Ponieważ jednak przekroczenia przepisów gry nie było, zarząd PZPN. uchwalił cofnąć unieważnienie meczu i uznać dotychczasowy wynik 4:2 za ważny. Ponieważ mecz ten był przerwany na 7 min. przed końcem gry wskutek zdekompletowania drużyny Naprzodu, przeto zarządzona zostaje 7-minutowa dogrywka w nadchodzącą niedzielę 22 bm., prawdopodobnie przed meczem ligowym Warszawianka — 22 pp. Na tej dogrywce Naprzód będzie mógł wystąpić tylko w 9-tkę bez usuniętych z boiska Kalusa i Kani.

Nie wiemy jednak czy dogrywka ta dojdzie do skutku, ponieważ wydaje się prawdopodobnem, iż Naprzód wogóle nie stawi się do meczu, nie mając żadnych szans na zdobycie w ciągu 7 minut 2-ch bramek.

Nadmienić również należy, że zarzuty Naprzodu przeciwko sędziemu p. Przeworskiemu rozpatrywane będą na najbliższem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN.

Powyższe załatwienie sprawy przez najwyższą władzę piłkarska w Polsce — PZPN. — zasadniczo nie jest dla Śląska nowością, bowiem znane jest nam już dostatecznie macosze traktowanie piłkarstwa śląskiego przez PZPN. Trudno, racji tam nigdy nie znajdziemy. Dziwić się należy zarządowi ŚOPZN. Mimo wielkich obietnic nie potrafił on bowiem wyrobić sobie w Warszawie dostatecznego autorytetu, pozwalając się traktować po macoszemu. Wilnianie postraszyli PZPN. odrazu dymisją. — (której wcale nie było), a delegat ŚOPZN. będący obecny na powyższem zebraniu nie umiał nic zrobić.

Piłkarstwo śląskie powinno wyciągnąć z tego konsekwencję. Takie uchwały szerzą tylko anarchję w sporcie.

Humor

O ODPOCZYNKU NIEDZIELNYM.

— Ty, Antek, powinni ten odpoczynek niedzielny przenieść na inny dzień w tygodniu.

— Czemu?

— A bo w niedzielę to i tak się nic nie robi.

CHOPSKA LOGIKA.

— Wiecie co, Maciejowo, chłopak Wojciechów wczoraj się w rzecze utopił, — mówi do swej kumy wiejska roznosicielka nowinek.

— Wiem, wiem. Dlatego też w ostatnich dniach był on taki blady.

ZROZUMIAŁA.



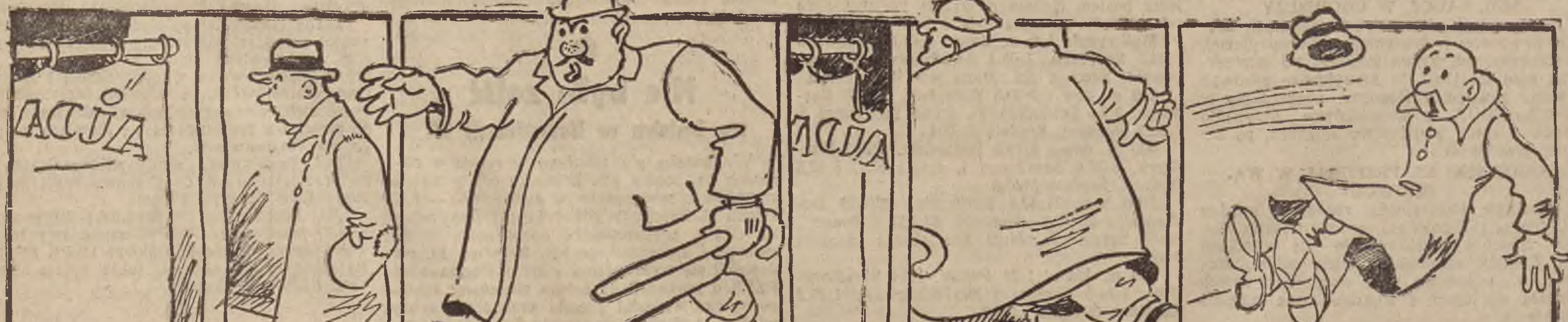
Pani: — Zdaje mi się, Antosiu, że będę się musiała obejrzeć za inną pokojówką?

— **Antosia:** — Dawno to mówiłam, że tu jest roboty dla dwuch, a nie dla jednej.



Juan Zabala, Argentyńczyk, zwycięzca w biegu maratońskim na ostatniej Olimpjadzie, zwyciężył ponownie w Chicago w biegu na 30 km., przebywając tę przestrzeń w czasie 1 godz. 44 min. 45,6 sek.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek głodny i zmarznięty, marząc o dobrej kolacji, stanął sobie tuż pod drzwiami wykwintnej restauracji.

A tymczasem jakiś grubas, dzierżąc w ręku grubą lacnę, idzie do restauracji wypić „o k o c i m a“ flachę

Lecz, że Froncek mu przeszkadzał więc się szybko z nim uprawił, twierdząc, że się z chuderlakiem, nie będzie zbyt długo bawił.

A zaś Froncek biedaczyna, leci nakształt błyskawicy, aż nareszcie „w y l ą d o w a ł“ na drugiej stronie ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.